



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVII
Nr 6

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 marca 1948 roku

TRESC: Dlaczego wypracować musimy nowy statut — *W. Pokora* / Odra granicą Słowiańszczyzny — *dr W. Tabor* / Zacieśnijmy współpracę — *L. Pawłowski* / Zjazd szkolnictwa wyższego — *T. M.* / Dyskutujemy: Głos przeciw sekcjom — *St. Nowaczyk* / O autonomiczną Sekcję Szkół Wyższych — *T. Manteuffel* / O potrzebie istnienia Sekcji Szkolnictwa Specjalnego — *L. Frydychowska* / Odgłosy: Nauczyciel szkoły radzieckiej — *I. Altszuler* / Konferencja UNESCO w Meksyku — *S. B.* / Sylwetki: Karol Kostecki — *E. Müller* / Przegląd prasy — *sb.* / Kronika / Sprawy organizacyjne / Komunikaty / Notatki bibliograficzne / Ogłoszenia / Poszukiwanie osób / Notujemy.

Dlaczego wypracować musimy nowy statut

W Zarządzie Głównym prowadzone są obecnie prace nad projektem nowego statutu Związku. W oparciu o gruntowną analizę całości warunków i przejawów życia organizacyjnego odbywa się poszukiwanie zarówno najodpowiedniejszych rozwiązań strukturalnych, jak i właściwego ujęcia założeń ideowo-programowych.

Prace tego rodzaju traktowane były zawsze w naszym Związku jako zasadnicze i budziły duże zainteresowanie wśród ogółu członków. Przekształcanie założeń ideowo-programowych czy strukturalnych musiało mieć głębokie uzasadnienie życiowe. Dokonywane więc było z reguły wtedy, gdy wyłaniały się nowe potrzeby i problemy, dostatecznie mocno odczuwane i wyraźnie widziane przez znaczne zastępy (jeżeli nie przez ogół) związkowców. Dlatego każdy nowy statut zaznaczał granice wyodrębniających się w pewnym stopniu okresów w życiu naszym, jako grupy społecznej. Był świadectwem zmienionych warunków tego życia oraz obrazem dokonywających się przeobrażeń w sferze poglądu na świat.

Zdajemy sobie sprawę, do jakiego stopnia okres obecny odcina się od poprzednich. Wiemy, jak dalece zmienione zostały podstawy, na których opiera się życie całego narodu. Z codziennego doświadczenia wycisimy dostateczną ilość faktów, które mówią o procesach i przeobrażeniach zachodzących w postawie życiowej mas. Coraz wyraźniej zarysowują się problemy, które rozwiązywać musimy na obecnym etapie historycznego rozwoju.

Od Zjazdu Delegatów w Bytomiu (1945), na którym wytyczaliśmy cele i zadania oraz nakreśliłmy zreby organizacyjne Związku, do obecnej chwili zaszły i w naszym życiu zasadnicze zmiany. Wykrystalizował się przez ten czas i ujednolicił pogląd na charakter naszej organizacji, uwyraźniła się i poszerzyła płaszczyzna założeń ideowych, zmieni-

ły się zasady budowy Związku, powstały nowe powiązania pracy naszej z pracą innych ośrodków życia, zmieniły się metody naszego działania, rozrosliśmy się licznie itd.

Na podłożu tych przeobrażeń rodzi się potrzeba dokonania gruntownej zmiany statutu Związku, tak aby jego ramy objęły nowe życie naszej organizacji.

Były i są wśród nas różnice poglądów na sprawę charakteru naszej organizacji. Miał i ma miejsce swego rodzaju spór o kąt widzenia motywów (powodów), dla których zmobilizowaliśmy się we wspólnym Związku. Stąd wypływały i różnice w ujmowaniu zasięgu naszej działalności, skali zadań, które podejmować powinniśmy i rozwiązywać jako grupa społeczna. Co powinno być przedmiotem naszej szczególnej troski i zainteresowań, jak daleko sięgać mają nasze aspiracje, różne ujmowanie szerokości frontu, jakim pójść powinniśmy przez życie i jaki cel przyświecać powinien naszej pracy? Dwojakiego rodzaju tendencję przewijały się i ścierały ze sobą. Jedna zmierzająca do nasycenia prac Związku przede wszystkim sprawami ściśle zawodowymi. Do skupienia się w działalności głównie na kwestiach walki o poprawę sytuacji materialnej i społecznej, na obronie interesów zawodowych wraz z organizowaniem form samopomocy. Tendencja pójścia w kierunku uzawodowienia naszej organizacji, ograniczenia zakresu jej działania, problematyki, która nie wykracza poza sferę interesów zawodowych.

Druga tendencja wyrażała się w programach zarysowujących szeroki zakres zadań, w nakazach pójścia na wiele odcinków życia. Akcentowała mocno potrzebę służby społecznej szerokim masom, wykazania zainteresowań i troski o sprawy przekraczające znacznie najbliższą sferę interesów zawodowych. Wskazywała na historyczną rolę grupy,

która w tej formie może się przejawiać, oraz na źródła jej sił i znaczenia.

Różne bywało nasilenie tych dwóch tendencji. W zależności od warunków, w jakich działać nam przychodziło w poprzednich okresach, jeden lub drugi pogląd wzmacniał się i znajdował swoje wyrażenie odbicie w ujęciu założeń ideowo-programowych Związku. Tak np. w statucie z roku 1919 na pierwszym miejscu postawiono zadania ściśle zawodowe, jak: „a) zjednoczenie polskiego nauczycielstwa szkół wszystkich typów i stopni w państwie celem podniesienia godności stanu nauczycielskiego i obrona jego intelektualnych i ekonomicznych interesów; b) obrona zawodowych, obywatelskich i służbowych praw członków”. Dalej dopiero ujęto zadania Związku w dziedzinie oświaty i szkolnictwa — podniesienia ekonomicznego stanu w dziedzinie stanu państwa i in.

Inaczej natomiast sprecyzował cele ZNP statut z kwietnia 1935 r. Sprawy zawodowe zeszły na plan dalszy. W artykule 4 statutu napisano: „Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ideowym i materialnym dorobkiem własnym nauczycielstwa. Jest on dobrowolną organizacją obywatelskich wysiłków nauczycielstwa w służbie państwa i społeczeństwa oraz w dziele samowychowania, samopomocy i dorobku społecznego swej grupy zawodowej”.

W tej na pozór „niewinnej” formie odbiły się bardzo wyraźnie wpływy ówczesnych sił reakcyjnych na życie naszej grupy, zmierzające do zacieśniania przeciwieństw klasowych i rozładowywania wyrastających na tym podłożu dążeń do wyzwolenia i walki, przez wysunięcie na plan pierwszy obowiązków służby państwu i społeczeństwu. Odczuwa się w tym sformułowaniu i ustawieniu celów Związku powiew faszystowskich koncepcji, przeciwko którym w niespełna rok później wystąpiliśmy zdecydowanie w deklaracji społeczno-gospodarczej (10.9.1936) i w zmaganiach z Musiołem (1937).

Ślady minionego okresu, pewne piętno, jakie wycisnęły na naszym życiu (jako grupy zawodowej) warunki przedwojenne, dostrzec możemy i w statucie bytomskim, w którym zadania Związku nie znalazły jeszcze właściwego ujęcia i ustawienia. Stąd potrzeba ich przepracowania.

Łatwiej to będzie nam uczynić dziś, gdy uwyraźniła się funkcja społeczna ruchu zawodowego w Polsce, jego stosunek do państwa i do ośrodków sił społecznych. Gdy sfera interesów zawodowych wystąpiła w innej płaszczyźnie i innych spłotach z całością życia.

Na przestrzeni czasu od zjazdu bytomskiego do obecnej chwili uwyraźniła się i poszerzyła płaszczyzna założeń ideowych naszego Związku.

Nie ulega wątpliwości, że byliśmy od zarania naszego ruchu ośrodkiem sił postępowych, że stanowiliśmy jeden z demokratycznych nurtów społecznych, który walką i pracą konkretną urabiał grunt pod zasiew nowego ustroju społecznego, kładł fundamenty pod nowy gmach życia narodowego. W tej pracy i walce łączyliśmy się wielorakimi węzłami z ośrodkami zmagania o wyzwolenie podstawowych warstw narodu — chłopskiej i robotniczej.

W tym splocie naszych wysiłków, w ich linii kierunkowej mieści się historyczna wartość naszego wkładu w ogólny nurt życia narodowego, jego trwałe znaczenie w czasie.

Widząc wokół siły przeciwstawiające się naszym dążeniom, wykorzystując każdą sposobność, aby podkopać podstawy naszej łączności z przedami noszącymi ze sobą wizję nowego życia, nowego jutra, doświadczając na własnej skórze siły ciosów zadawanych przez obóz reakcji i zacofania, dążyliśmy do umacniania więzi łączących nas z siłami postępu, do wypracowywania i utrwalania zasad spajających nas z nimi, do wyzłobienia dla tych sił nowych łożysk, nowych form, aby mogły skutecznie przeciwstawić się uderzeniom oraz przyspieszyć proces przeobrażeń życia we wszystkich jego dziedzinach. Dążenia te znaczyliśmy wyraźnie w próbach konsolidacji sił świata pracy, zataczając myśłą coraz szersze kręgi. Ośmieleni skutecznością wysiłków ku scalaniu na „własnym terenie”, postawiliśmy postulat jednolitości strukturalnej i wspólnej płaszczyzny ideowej. W założeniach polityki związkowej, wypracowanych w czasie okupacji i zatwierdzonych przez konspiracyjny zjazd (rok 1943), stawialiśmy:

„Ruch zawodowy robotniczy i pracowniczy w Polsce jest rozbity ideowo i organizacyjnie na szereg zawodowych zrzeszeń zwalczających się wzajemnie. Taki stan rzeczy powstał na skutek dużego zróżniczkowania politycznego społeczeństwa, wadliwej struktury społeczno - gospodarczej państwa oraz niedostatecznych norm prawnych w dziedzinie ochrony związków zawodowych.

Duża ilość central zawodowego ruchu robotniczego wpływa ujemnie na kształtowanie się świadomości klasowej warstwy pracującej, obniża poziom życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego świata pracy, a tym samym nie odpowiada założeniom polityki społeczno-gospodarczej i zawodowej demokratycznego państwa.

Celem uporządkowania stosunków w życiu społeczno - gospodarczym i zawodowym warstwy pracującej należy dążyć do scalenia zawodowego ruchu robotniczego i pracowniczego w jedną wielką centralę obejmującą większość pracowników związków zawodowych oraz do uporządkowania i wprowadzenia w życie takich zasad prawnych, które by przeciwdziałały powstawaniu w przyszłości nadmiernej liczby związków zawodowych i central sprzecznych z interesami i potrzebami warstwy pracującej”.

Rozumieliśmy, że urzeczywistnienie tego postulatu, jego realne znaczenie i trwałość zależy od przyjęcia wspólnej płaszczyzny ideowej, wspólnej, wyraźnej linii dążeń oraz zgodności w metodach działania. Że pociągnie za sobą konieczność świadomego, mocnego ustawienia się na tej płaszczyźnie każdego z wyodrębniających się związków. To ustawienie nie mogło się dokonać mechanicznie. Jest bowiem procesem wrastania w nowe, szersze kręgi problematyki, przejmowania nowej skali zadań, kształtowania się nowego poczucia odpowiedzialności, nowego zasięgu i kierunku aspiracji i dążeń, jest kwestią samopoczucia w nowej szerszej przestrzeni życia społecznego. Wiedzieliśmy, że pro-

ces ten dokonać się może poprzez wielorakie wzmacniania. Nie ominęły one i naszego środowiska. Wystąpiły nawet w ostrzejszej formie niż gdzie indziej, ale doszły dziś do takiego stadium, że mogą i powinny znaleźć ujęcie w nowym statucie, nie ze względów taktyczno-formalnych, ale jako wyraz żyjącej w nas prawdy i dowód głęboko i coraz szerszej odczuwanej potrzeby własnej.

Spośród zasadniczych faktów i zjawisk, które złożyły się na uwyrażnienie i poszerzenie płaszczyzny ideowej Związku, jest głębsze powiązanie nasze z ośrodkami życia partyjno-politycznego, społecznego i kulturalnego Polski ludowej.

To, co w minionym okresie (przedwojennym) było stłumione i dlatego miało miejsce w formach do pewnego stopnia utajonych (zakonspirowanych), dziś wydobywa się na powierzchnię życia coraz szerszą falą w formach niejednokrotnie manifestacyjnych.

Zjawiska te wywołują wprawdzie swego rodzaju zaburzenia w tradycyjnym stylu życia związkowego, wpływają na zmianę wielu zasad wypracowanych i stosowanych w poprzednim okresie, ale są równocześnie czynnikiem kształtującym nową treść i formę.

Zmieniliśmy zasady i podstawy budowy Związku, z płaszczyzny poziomej przeszliśmy na pionową, w ten sposób poszerzyliśmy tereny, z których

rekrutujemy członków naszej organizacji. Działając w oparciu o te podstawy w krótkim stosunkowo czasie różrosiliśmy się liczebnie. W porównaniu ze stanem z lat przedwojennych jesteśmy związkiem prawie dwukrotnie liczniejszym. Ale równocześnie wystąpiły też nowe różnicowania. Z całości Związku wyłaniają się obecnie nowe jego człony. Zmieniliśmy się jakościowo. Nie jesteśmy już w czystej formie grupą nauczycielską. Ten stan rzeczy wymaga nowej konstrukcji statutu, takiej jego budowy, aby w oparciu o nią stworzone zostały możliwości bujnego życia wyodrębniających się grup, możliwości jak najpełniejszego zaspakajania ich potrzeb, ale i takiego ich zespolenia, aby działalność miała wspólny kierunek i zmierzała ku realizacji zasadniczych postulatów. Stąd większa dziś potrzeba koordynacji rozgałęziających się szeroko prac.

Ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowszą analizę poruszonych zagadnień ani na ich uzupełnienie nawet szeregiem innych spraw, które uzasadniałyby dalej potrzebę wypracowania nowego statutu Związku.

Myślę, że i te, które poruszyłem, dostatecznie mocno przemawiają, że pracy tej dokonać powinniśmy, aby zbliżający się Zjazd Delegatów mógł podjąć zasadnicze uchwały.

Wojciech Pokora

Odra granicą Słowiańszczyzny

W sto kilkanaście lat po oderwaniu od Polski ostatnich, jeszcze niehołdowanych przez Luksemburgów księstw śląskich, świdnickiego i jaworskiego (1355 r.) Jan Długosz, opowiadając o odzyskaniu w r. 1466 Pomorza oraz o nabyciu biskupstwa warmińskiego, wytycza niejako program dalszych rewindykacji od Niemiec w następujących wiekopomnych zdaniach:

„I ja piszący te kroniki czuję pociechę... z przyłączenia Prus do Polski... A szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i śląskiej”.

Postulatów Długosza żaden z następnych królów polskich nie wykonał, chociaż były niejednokrotnie możliwości podjęcia prób rewindykacji od Niemiec dawnych ziem polskich, tak na północy jak i na zachodzie.

Co do Śląska, to zwłaszcza za Zygmunta III nadarzyła się taka okazja w pierwszym okresie wojny 30-letniej. Niestety, Zygmunt III podporządkowywał cele polskiej racji stanu interesom dynastycznym.

A przecież wtedy Śląsk nie tylko pod względem etnicznym, ale i polityczno-społecznym ciążył ku Polsce, czego jednym z dowodów jest korespondencja między Zygmuntem III a Łukaszem Opalińskim, wojewodą poznańskim.

Również za Augusta III nadarzyła się okazja ingerencji Rzeczypospolitej w sprawy śląskie.

Dwóch niemieckich sąsiadów czyliających na zgliszcza Polski, Austria i Prusy, weszło w krwawy konflikt właśnie o Śląsk. Polska powinna była uczestniczyć w walce między Prusami a Austrią, zwłaszcza że nie tylko na Górnym Śląsku... „ale i w okolicach Brzegu, Byczycy, Kluczborga, Olawy, Wrocławia niemieckie osady i dwory zniemczonej szlachty kapali się w morzu sarmackim”.

(Władysław Konopczyński: „Fryderyk Wielki a Polska”). „Trzeba też było iście szlacheckiej tępoty umysłu” — kontynuuje Konopczyński — „aby tego faktu nie widzieć i nie wysnuwać stąd konsekwencji”.

Za Augusta III o wiele jednak trudniej, niż za Zygmunta III, było już postawić wielką sprawę Śląska przeciwko całemu narodowi oślepienemu hasłem „Polska nierząd dem stoi”.

Wskutek takiego nastawienia łatwo przyszło Antoniemu Potockiemu, „ślepo czy perwersyjnie przywiązaniu do Fryderyka II” (Konopczyński: „Fryderyk Wielki a Polska”) zerwać w r. 1744, za obce pieniądze, sejm grodzieński, mający szanse przeprowadzenia reform skarbowo-wojskowych.

Tak samo zmarnowana została w następnym roku okazja do reform branych pod uwagę przez podpisany w styczniu 1745 r. w Warszawie traktat poczwórny przymierza między Austrią, Anglią, Holandią i Saksonią.

Nie zdobywszy się w tych ostatnich dwóch okazjach na powiększenie podatków i wojska, Polska skazana była na bierność nie tylko podczas dwóch pierwszych wojen śląskich, ale także i w trzeciej wojnie śląskiej, prowadzonej równolegle z wojną siedmioletnią.

Powyższe pobieżne wyliczenie sposobności do odzyskania Śląska doprowadza do wniosku, że gdy był wielki człowiek, nie było okazji do odzyskania Śląska, a gdy istniały sprzyjające warunki, nie było wielkiego człowieka.

Kazimierz, słusznie nazwany Wielkim, szukał od 1335 roku do końca swego życia okazji do odzyskania Śląska i nie znalazł żadnej. Natomiast szereg jego następców

miało tego rodzaju okazje, lecz żaden z nich nie umiał ich wyzyskać.

Wskutek tego nasza granica od strony Śląska od okresu 1335, 1339, 1355, aż do końca istnienia niepodległości Polski ani drgnęła.

Jest to fenomen historyczny, zwłaszcza jeśli się zważy, że w tym samym okresie przeszło czterech wieków granica niemiecko-francuska ulegała ciągłym zmianom i to przeważnie dla Francji korzystnych.

Aż trzeba było dwóch ostatnich wojen światowych, aby cały świat przyjął wreszcie do wiadomości tę historyczną prawdę, że Niemiec, gdy nawet siedzi w swej stolicy, siedzi na ziemi cudzej. Dzięki temu sprawiedliwość dziejowa oddała nam w traktacie poczdamskim Śląsk, którego od chwili utraty, przez cztery i pół wieku istnienia jeszcze niepodległego państwa — na skutek nie wykorzystanych okazji — sami odzyskać nie mogliśmy.

W obliczu usiłowań podważenia traktatu poczdamskiego musi się cały naród zjednoczyć w dążeniu do utrzymania na stałe Ziemi Odzyskanych, bez których nie może istnieć Polska wolna i niezależna.

Również tak państwa, jak i narody zainteresowane w utrzymaniu pokoju powinny zdać sobie sprawę z tego, że wzmocnienie się narodu niemieckiego prędzej czy później musi doprowadzić do próby odebrania nam tych ziem, a więc do nowej wojny.

W myśl zasady, że historia jest nauczycielką życia, duża rola w szerzeniu prawdy o Ziemiach Odzyskanych przypada historykom.

Należy tylko strzec się zbytniego obarczania winą naszych przodków, bez równoczesnego uwzględniania każdorazowej sytuacji międzynarodowej, a szczególnie unikać niejasności i zbytnich uogólnień, wypaczających najlepsze nieraz intencje autora.

Jeden z dzisiejszych historyków podając bilans polsko-niemieckich stosunków od zwycięstwa grunwaldzkiego, po którym jakoby „część Pomorza wróciła do Polski” (sic!) — ubolewa nad tym, że po Grunwaldzie „w ręku niemieczyzny pozostał drugi, należny Polsce pas pobrzeża bałtyckiego, jako też i Śląsk”. Po części ma rację, gdyż wykorzystanie całkowite zwycięstwa pod Grunwaldem mogło być przywrócić Polsce taką czy inną część Pomorza, które dopiero po bitwach pod Puckiem i Chojnicami odzyskaliśmy w pokoju toruńskim w roku 1466. Ale w jaki sposób mogło zwycięstwo pod Grunwaldem wpłynąć na powrót do macierzy Śląska, który przecież nigdy nie pozostawał w rękach Krzyżaków?

Przechodząc z kolei do charakterystyki okresu pogrunwaldzkiego, historyk ten twierdzi, że „Polska od XV wieku cieszyła się względny spokojem od strony Niemiec, mimo że nie powróciła do swych dawnych jedynie właściwych granic na zachodzie i północy”.

Wątpliwa to była uciecha i tragiczny spokój, gdyż okupiony w końcu XVIII wieku rozbiorami, na co zresztą autor powołanego artykułu sam zwraca uwagę.

Jak widać z przytoczonego tutaj przykładowo artykułu, historycy współcześni niejednokrotnie obarczają naszych przodków odpowiedzialnością za zmarnowanie okazji odzyskania Śląska.

Obecne pokolenie zrozumiało, że pod grozą utraty niepodległości nie wolno mu zmarnować okazji nadarzającej w ostatniej wojnie światowej, której jednym z owoców było odzyskanie Śląska Opolskiego i Wrocławskiego. „Łatwiej jednak zdobyć fortecę, niż ją utrzymać” — mówi przysłowie. Dla zabezpieczenia ziem na Niemczech szczęśliwie odzyskanych kroczy Polska Ludowa nadal po linii ścisłej współpracy ze wschodnim sąsiadem zainteresowanym tak jak i my w położeniu tamy wszelkim próbom rewizjonizmu niemieckiego. Kontynuujemy więc politykę sojuszu z blokiem słowiańskim, który uznawczy Odrę za granicę nie tylko Polski, ale i całej Słowiańszczyzny, da nam pomoc w razie zakusów niemieckich na prastare polskie ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką.

Należy dodać, że od dłuższego czasu jesteśmy świadkami usiłowań podnoszenia potencjału gospodarczego, a w ślad za tym i politycznego Niemiec. Ostatnio zdumiał nas i oburzył fakt wypowiedzenia się Leona Bluma, przywódcy socjalistycznej prawicy francuskiej, za projektem umiędzynarodowienia Śląska. Leon Blum zapomina, że Polska broniąc linii Odry, broni tym samym linii Renu. Blum chce powtórzyć ten sam błąd, który popełniła Francja w r. 1939, stojąc z bronią u nogi, dopóki wróg nie zaczął się zbliżać do linii Maginota. Była to polityka krótkowzroczna. Niemcy, umocniwszy się w Polsce, z tym większą siłą uderzyli na Francję zajmując w czerwcu 1940 r. Paryż. Blum nie widzi zbieżności interesów Polski i Francji na odcinku śląskim. Widzi je jednak znaczna część opinii francuskiej, pod której widocznie naporem złożył nowy ambasador Francji w dniu 23.I. rb. w Belwederze oświadczenie, że „przyjaźń polsko-francuska jest niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa kontynentu”. Polska opinia publiczna chce zrozumieć to oświadczenie tak, jak je rozumiał prezydent Bierut, który w imieniu Rzeczypospolitej odpowiedział: „Dążeniem naszym jest współpraca ze wszystkimi miłującymi wolność narodami, by uniemożliwić raz na zawsze nową próbę agresji niemieckiej”.

Obowiązkiem całej polskiej prasy, łącznie z nauczycielską jest otwieranie oczu opinii światowej na to, że — jak przed rozbiorami tak i po powstaniu Polski do niepodległego bytu jest ona, według wyrażenia Napoleona, zwrotnikiem sklepienia Europy i że ten upragniony przez wszystkie narody (choć nie wszystkie rządy) świata pokój nie będzie trwał — o ile za trwałą nie zostanie uznana przez cały świat nasza granica na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Dr Wojciech Tabor

Zacieśniamy współpracę

Szkolne Kasy Przewodności (SKP) zainicjowane przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i władzami szkolnymi rozwijają się coraz szerzej, jako jedno z ogniw szkolnych spółdzielni uczniowskich, rozwijają się dzięki temu, że nauczyciel-spółdziałca przygotowuje dla nich na terenie szkoły właściwą atmosferę, pobudza inicjatywę u młodzieży i otacza ją troskliwą i ofiarną opieką.

Nie od dzisiaj spotykamy się i współpracujemy z nauczycielstwem na odcinku spółdzielczym, od dawna łączy nas bowiem głębokie przeświadczenie o wielkiej wychowawczej wartości metod i ideowych założeń spółdzielczości.

Nas, spółdzielców stojących przy warsztacie pracy gospodarczej interesuje głęboko to wszystko, co ma związek z wychowaniem nowego typu uspołecznionego czło-

wieka — w szkole i poza szkołą. Z żywym zadowoleniem stwierdzamy, że nowa demokratyczna szkoła polska coraz gruntowniej uświadamia sobie konieczność przygotowania młodego pokolenia do czekających nań zadań w zakresie dalszej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego i w tym celu do swych programów nauczania wprowadza wiedzę wolną od klasowych tendencji i warstw uprzywilejowanych, a działalność wychowawczą wiąże z żywym nurtem przeobrażeń społecznych i gospodarczych. Krzepi nas i raduje każdy fakt, świadczący o tym, że polska szkoła świadomie buduje „od dołu” naszą młodą ludową demokrację, że budzi w swych wychowankach od najwcześniejszych lat ich życia zdrowe instynkty społeczne, krzewi umiejętność realizowania szczytnych haseł przy pomocy codziennej planowej pracy gospodarczej i kulturalnej.

Wychodząc ze swych statutowych założeń, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, zorganizowany jako spółdzielnia, staje na platformie współdziałania ze szkołą i nauczycielstwem w realizowaniu społeczno-gospodarczego młodzieży. Czekają nas ogromy pracy. Wiemy, że społeczeństwo polskie cechuje znamienne, a jakże szkodliwy i niebezpieczny brak przygotowania do rozumienia prostych i elementarnych zjawisk i procesów gospodarczych. Wiemy, ile w tej dziedzinie narosło fantastycznych i fałszywych pojęć, uprzedzeń i urazów. Chcemy możliwie najprędzej wypełnić tę lukę w naszym przygotowaniu do życia.

Jedną z podstawowych „wad narodowych” jest beztroski stosunek do kwestii zabezpieczenia sobie możliwości zrealizowania naszych dążeń i pragnień. „Jakoś

to będzie” cechuje zbyt często nasz stosunek do żywotnych problemów osobistych i społecznych. Brak przeorności gospodarczej, trzeźwości w ocenie sytuacji, planu w działaniu występuje nagminnie. Słusznie więc wysunięto na czoło zagadnień wychowania społeczno-gospodarczego kwestię **przeorności** gospodarczej i **współdziałania** ze strony jednostki w realizowaniu wspólnych celów.

Na odcinku gospodarowania pieniędzem, jak i na wszystkich innych odcinkach, młodzież, właśnie młodzież trzeba uczyć tej wielkiej prawdy, że jednostka jest ogniwem wielkiej całości, że uchybienia ze strony jednostki, np. marnotrawstwo w gospodarce osobistej czy rodzinnej, obniża potencjał gospodarczy społeczeństwa, że np. rezerwa pieniężna zabezpieczająca interes jednostki, złożona w banku jako t. zw. oszczędność indywidualna odgrywa doniosłą rolę w społecznym obrocie gospodarczym, że sobkostwo jest grzechem przeciwko sobie samemu i przeciwko społeczeństwu, a świadome planowe współdziałanie stwarza potężne ogniska siły.

Jednym ze sposobów krzewienia tych idei, i budzenia zainteresowania dla nich będzie ogłoszony poniżej konkurs dla członków SKP, którego powodzenie w dużej mierze zależy od pomocy i opieki, jaką tę inicjatywę otoczy nauczycielstwo. Na tę pomoc liczymy, a równoległa skromna akcja **premiowania** najlepszych wyników pracy opiekunów SKP i instruktorów wychowania spółdzielczego jest tylko manifestacją uznania spółdzielczej instytucji gospodarczej dla wysiłku nauczycielstwa pracującego w trudnych warunkach doby powojennej.

Ludwik Pawłowski

Zjazd szkolnictwa wyższego

Dnia 31 stycznia br. odbył się w Warszawie jednolity ogólnopolski zjazd Sekcji Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych ZNP. Skupił on 97 delegatów z Gdańska, Gliwic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Szczecina, Torunia, Warszawy oraz Wrocławia. Wzięli w nim udział nadto przewodniczący sekcji okręgowych, przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP w osobach Wł. Ferenc i W. Duszy oraz członkowie tymczasowego Zarządu Głównego Sekcji. W imieniu Związku zjazd powitał prezes Zarządu Głównego K. Maj. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz wybrali Zarząd Główny Sekcji, który ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący — prof. T. Manteuffel (Warszawa), zastępca przewodniczącego — prof. St. Mazur (Łódź), sekretarz generalny — mgr H. Wroński (Lublin), członkowie Zarządu — inż. Wł. Czaykowski (Wrocław), Kwiatkowska (Gliwice), prof. St. Straszewicz (Warszawa) oraz mgr I. Włodek (Kraków), zastępcy członków Zarządu: rektor A. Grodek (Warszawa), kol. doc. B. Leśnodorski (Kraków), kol. prof. St. Mińc (Gdańsk) oraz dr St. Skorupka (Warszawa). Zebrani wysłuchali z dużym zainteresowaniem referatu prof. J. Chałasińskiego o dekreście z dnia 28 października 1947 roku o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. W wyniku dyskusji nad sprawozdaniem oraz referatem Chałasińskiego zgłoszono szereg wniosków dotyczących zarówno zagadnień organizacyjnych, jak sprawy poprawy bytu, jak wreszcie organizacji studiów. Kwestią, która wywołała ożywioną wymianę zdań, był projekt skrócenia czasu nauki w szkołach średnich z 4 do 3 lat. Wywołał on poważne zaniepokojenie pośród uczestników Zjazdu, którzy wyrazili zgodną opinię, że tego rodzaju zmiana pociągnie za sobą w konsekwencji znacz-

ne trudności w szkolnictwie wyższym i spowoduje nieuchronne przedłużenie studiów akademickich. Uchwalono przeto jednomyślnie wystąpić do Ministra Oświaty z memorandumem domagającym się utrzymania 4-letniej szkoły średniej.

W związku z zakończeniem pierwszego okresu prac organizacyjnych Sekcji wydaje się rzeczą słuszną udzielić paru wyjaśnień co do jej organizacji wewnętrznej, która różni się zasadniczo od schematu obowiązującego inne sekcje ZNP. Powodów takiego stanu rzeczy należy się dopatrywać przede wszystkim w samym składzie Sekcji Szkół Wyższych. Jest ona w odróżnieniu od innych sekcji zbudowana na zasadach pionowości, tzn. że rekrutuje w swoich ramach wszystkich pracowników szkół wyższych bez względu na charakter wykonywanej przez nich pracy. Tak więc w Sekcji tej obok pracowników naukowych, tzn. wykładowców, wszelkiego typu i pomocniczych sił naukowych, tj. asystentów, znaleźli się również pracownicy techniczno-naukowi (laboranci, mechanicy, ogrodnicy itp.) oraz pracownicy administracyjni wszelkich kategorii. Mimo że każda z tych grup posiada odmienną strukturę wewnętrzną i różne znaczenie funkcjonalne, łączy je w jedną całość ten sam warsztat pracy, którego dobre funkcjonowanie zależy od harmonijnego zgrania wspomnianych wyżej czterech grup. Nadto pamiętać należy, że każda szkoła wyższa jest olbrzymim warsztatem pracy, który skupia co najmniej kilkuset pracowników, nierzadko zaś liczba ich przekracza tysiąc. W tych warunkach rzecz prosta w dobrze zrozumianym interesie organizacji, tak życia zawodowego jak samej uczelni leży, aby nie rozpraszać tej licznej grupy pracowniczej przez dzielenie jej mię-

dzy kilka sekcji, lecz potraktować ją jako jedną nierozdzieloną całość. Niesposób wreszcie pominąć milczeniem faktu, że praca olbrzymiej części personelu szkół wyższych nie ogranicza się jedynie do zajęć natury pedagogicznej, obok niej bowiem poważne miejsce zajmuje praca naukowa, która wymaga skoncentrowania bardzo poważnych wysiłków i poza personelem ściśle naukowym współpracy liczego personelu, tak pomocniczo-naukowego jak techniczno-naukowego.

Wymienione wyżej względy sprawiły, że Zarząd Główny ZNP zdecydował się przyznać Sekcji Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych szeroką autonomię. Idzie ona w tym kierunku, że dopuszczono tworzenie sekcji przy poszczególnych uczelniach (minimum członków określono na 100), przyznając im prawa przysługujące

Oddziałom Powiatowym. Powołano nadto do życia sekcje okręgowe, mające na celu koordynowanie prac kilku sekcji uczelnianych, działających na obszarze jednego okręgu. Zarówno sekcje okręgowe, jak Zarząd Główny Sekcji są jednak ściśle zespolone przez swych delegatów w Zarządach Okręgów i Zarządzie Głównym ZNP z ogólną organizacją związkową. Struktura ta wymaga rzecz prosta pewnych zmian w statucie ZNP. Ale już w tej chwili za jej słuszością zdaje się przemawiać samo życie. Oto bowiem podczas gdy przed uzyskaniem tej autonomii rozwój Sekcji zwłaszcza poza Warszawą natrafiał na poważne trudności, to z chwilą jej przyznania zaobserwowano blisko sześciokrotny wzrost członków Sekcji. Liczy ona w tej chwili ponad 5.500 członków, a spodziewany jest dalszy ich przyrost.

T. M.

DYSKUTUJEMY

Głos przeciw sekcjom

Wypowiadam się całkiem stanowczo przeciw sekcjom zawodowym. Przede wszystkim sama nazwa: dlaczego „zawodowe”? Jeden jest nasz zawód: nauczyciel. A że uczy w szkołach tego czy innego typu — czyż to już inny zawód? Nazwa tkwi korzeniami w dalekiej przeszłości, kiedy między powszechniakiem a średniakiem istniała przepaść może nawet głębsza, niż ją określa słowo „zawód”. Ale to już tylko przeszłość, do której nie warto nawracać. Również w statucie. Chociażby z tego wynikały takie czy inne trudności.

To jedno, a drugie: kto ze zwolenników sekcji zawodowych obliczył, czy w takim np. mieście powiatowym, jak Tuchola i w wielu jemu podobnych jest wystarczająca ilość nauczycieli, by obsadzić zarządy wszystkich komórek? Bo tak: zarząd Oddziału Powiatowego, zarząd Ogniska, zarząd sekcji jednej, drugiej itd. Ilu to ludzi? Rzetelnie obliczając i jednemu jedną tylko powierzając funkcję, dojdziemy do przekonania, że nie mamy tylu, ile funkcji. Pod gwarancją zaś: nawet w większych środowiskach nie ma tylu **odpowiednich** do danej funkcji. Więc jest tak: pięknie na papierze i w zamyśle, fikcja w rzeczywistości.

I jeszcze coś: sekcje — to **podział**. Podział na grupy. Znowu przeżytek. Mogły istnieć, póki pamięć o drobnych organizacjach żyła w świadomości i kiedy bunt przeciw równości nie był rzadkością. Dzisiaj jest już rzadkością.

Bo szkoła jednolita i dążenie do ujednolicenia obrazu nauczyciela. Rachunek całkiem prosty: jeśliby mogła istnieć sekcja zawodowa dla nauczycieli klas dziewiątych, dziesiątych i jedenastych, to czemu nie mogłyby być dla tych od szóstych, siódmych i ósmych oddzielnie? Albo dla tych, którzy uczą w klasach pierwszych? Sprawa jasna: podział na sekcje zawodowe byłby czymś bardzo sztucznym, niedostosowanym do warunków dzisiejszych. Nie federacja udzielnych państw, nie hierarchia prezesów i przewodniczących, lecz wielka rodzina. Jedna. Bez niezręcznych przybudówek i separowania się w oddzielnych pokojach i pokojkach. Czasem nawet na klucz zamykanych.

A jeśli są potrzebne komórki do opracowywania pewnych zagadnień, komórki robocze, nie będą nimi na pewno sekcje zawodowe, lecz zespoły, komisje — tak jak to chce kol. Kuligowski i jak zresztą już zrealizowano w formie np. Komisji Wychowania Artystycznego. A mogą być jeszcze i inne: Komisja Prac Badawczych, Dydaktyczna itd. Tylko takie, które łączą wszystkich (lub łączyć mogą): od przedszkola do uniwersytetu.

Streszczam: nie sekcje zawodowe, nie żadne inne sekcje z podziałem nauczycielstwa według klas, w których uczą, lecz zespoły wspólnych zainteresowań i pracy.

Stanisław Nowaczyk

O autonomiczną Sekcję Szkół Wyższych

Nawiązując do artykułu Tadeusza Kuligowskiego ogłoszonego w nr 4 „Głosu Nauczycielskiego” pozwałam sobie jako przewodniczący Zarządu Głównego Sekcji Szkół Wyższych przesłać poniższe uwagi.

Powojenny rozrost ruchu zawodowego wprowadził do Z. N. P. nowe grupy pracownicze, które z życiem naszego Związku posiadały dotychczas kontakt bardzo słaby lub nawet znajdowały się zgoła poza zasięgiem jego działalności.

Tego rodzaju grupę stanowią również pracownicy szkół wyższych. Wydaje się przeto rzeczą słuszną, że za-

stanowimy się nad miejscem i rolą, jaką powinna im przypaść w ramach Z. N. P.

Pracownicy szkół wyższych nie stanowią jednak jednolitej pod względem strukturalnym całości, lecz dadzą się podzielić na cztery co najmniej kategorie, a mianowicie na: 1) wykładowców, do których zaliczymy zarówno profesorów etatowych, lektorów i prowadzących zleczone wykłady, 2) pomocnicze siły naukowe, tzn. adiunktów, kustoszów, prosektorów i asystentów wszelkich stopni, 3) siły techniczno-naukowe, tzn. laborantów, mechaników precyzyjnych, ogrodników i pielęgn-

niarzy wreszcie 4) personel administracyjny. Każda z tych kategorii posiada swój odrębny wyraz i różne znaczenie funkcjonalne w życiu szkoły. Tak więc w grupie pierwszej obok pracowników, dla których szkoła wyższa jest ich głównym pracodawcą (profesorowie, docenci etatowi), mamy osoby wynagradzane jedynie za uboczne w szkole zajęcia (lektorzy, prowadzący zlecone wykłady). Kategoria druga, jeśli pominiemy nielicznych stosunkowo adiunktów, będących pracownikami stałymi, składa się z licznej rzeszy asystentów, których stosunek służbowy ze szkołą jest ograniczony w czasie do jednego, a w wyjątkowych wypadkach do trzech trzechleci. Stanowisko więc asystenta nie jest celem w karierze życiowej danego pracownika, lecz tylko środkiem do osiągnięcia dalszych stopni w karierze naukowej. Bardziej zwarty charakter posiadają natomiast kategorie trzecia i czwarta, gdzie można mówić o sprecyzowanym zawodzie i gdzie występują pracownicy, pozostający w stałym stosunku służbowym ze szkołą.

Otóż powyższa charakterystyka grupy pracowników szkół wyższych potwierdza w całej rozciągłości postawioną na wstępie przez nas tezę o jej niejednorodności wewnętrznej, a w związku z tym także i o różnicy interesów reprezentowanych przez każdą z omówionych wyżej kategorii.

Dwie natomiast przyczyny łączą tę niejednorodną grupę w pewną całość. Jedną, pozytywną, jest wspólny warsztat pracy, który wszystkie te kategorie do siebie zbliża, zmuszając do koordynacji wysiłków w trosce o jego dobre funkcjonowanie. Ta koordynacja jest rzeczą konieczną. I jeśli jest rzeczą konieczną. I jeśli jest rzeczą powszechnie zrozumiałą, że szkoła wyższa nie może istnieć bez odpowiednich wykładowców, to trzeba również dodać, że jej normalna działalność wymaga także odpowiedniego zespołu pomocniczych sił naukowych, pracowników techniczno-naukowych i administracyjnych. Są to kółka jednej skomplikowanej maszyny, którą można unieruchomić przez pozbawienie jej nawet drugorzędnych elementów jej mechanizmu. Drugą, w przeciwieństwie do pierwszej negatywną przyczyną, jest zasadnicza odrębność grupy pracowników szkół wyższych, jaka ich dzieli od pozostałych członków Z. N. P. Ta od-

rębność zaznacza się nie tylko w dziedzinie strukturalnej, ale również i w dziedzinie interesów materialnych, inne są bowiem zasady uposażenia pracowników szkół wyższych, inne natomiast nauczycielstwa wszelkich innych typów. Te dwie przyczyny, łącząc pracowników szkół wyższych w jedną całość, sprawiają równocześnie, że ich odrębność od reszty związkowców zarysowuje się specjalnie silnie. Łączą nas natomiast wspólne cele ideowo-kulturalne. One przesądziły o wejściu grupy pracowników szkół wyższych do Z. N. P. Konieczność jednak obrony własnych, odrębnych interesów wymaga, by grupa ta w ramach Związku korzystała z szerokiej autonomii.

Jest wreszcie rzecz jedna, o której nie wolno nam zapominać. W przeciwieństwie do nauczycielstwa innych typów, które jest zatrudnione przeważnie w małych lub w najlepszym razie średnich zakładach pracy (personel przeciętnej szkoły podstawowej liczy kilku, przeciętnej średniej — kilkunastu nauczycieli), pracownicy szkół wyższych są skupieni w warsztatach, obejmujących kilkuset, a czasami nawet ponad tysiąc osób. W tych warunkach wydaje się rzeczą celową dla dobra samej pracy związkowej, aby w tych wielkich warsztatach pracy powstawały samodzielne ogniska organizacyjne Z. N. P. które działając bez zbędnego pośrednictwa i skomplikowanej biurokracji będą mogły łatwiej i prędzej bronić interesów swoich członków.

Uważając się za integralną część Z. N. P. jesteśmy zdania, że należy utrzymać jak najściślejsze powiązania organizacyjne z innymi ogniwami Związku. Powiązania te wszelako powinny mieć na celu usprawnienie współpracy organizacyjnej i ideowo-kulturalnej, a nie utrudniać przez zbytnią biurokrację działalność ogniw terenowych Sekcji Szkół Wyższych. Jest kwestią do rozważenia, jak te powiązania wyglądać powinny w praktyce. Wydaje się nam jednak, że jeśli grupa pracowników szkół wyższych, licząca obecnie ponad 6.000 członków, ma pozostać w ramach Z. N. P. — musi korzystać w jego ramach z takiej autonomii, która by jej zapewniła odpowiednie warunki pracy i dalszego rozwoju.

Tadeusz Manteuffel

O potrzebie istnienia Sekcji Szkolnictwa Specjalnego

Jako wiceprzewodnicząca Sekcji Szkolnictwa Specjalnego pragnę wyrazić, że istnienie jej w ramach Z. N. P. jest celowe i potrzebne. Sekcja ta pracująca od wielu lat pod kierownictwem dr Marii Grzegorzewskiej ma za sobą niemały dorobek. W krótkim okresie czasu powojennego dała już wyraz swej aktywności. Członkowie Sekcji w terenie wykazują dużo energii w pracy. Podejmują ją z zainteresowaniem. Świadczy o tym sprawozdanie i odbyte kursy — zjazdy w Zakopanem, Międzyzdrojach i w Busku. („Szkoła Specjalna”, 1947 r.).

Nie byłoby wskazane dla działalności i zainteresowania tej grupy związkowców zmienić formę komórki organizacyjnej, w której znajdują oni pole do pracy i która jest im potrzebna, jak to dotychczasowe życie wykazało. Nie byłoby wskazane zwłaszcza dla sprawy opieki nad dzieckiem upośledzonym w Polsce.

Wychowanie dziecka anormalnego jest dziedziną skomplikowaną, zawiłą tak pod względem społecznym, jak i pedagogicznym. Obejmuje różnorodne stopnie i for-

my upośledzenia fizycznego, umysłowego, moralnego. Obejmuje cały okres wychowania człowieka upośledzonego od przedszkola do wieku młodzieżowego włącznie. Zagadnienie opieki nad dzieckiem upośledzonym fizycznie i psychicznie jest zagadnieniem stosunkowo nowym. Brak jest wypracowanych form organizacji dla instytucji wychowawczych. Metody pracy wymagają ciągłej kontroli. Brak programów. Brak odpowiednich prac pogłębiających znajomość dziecka upośledzonego. Z braku tych i potrzeb doskonałe zdają sobie sprawę nauczyciele szkół specjalnych i pragną w ramach swej Sekcji znaleźć dla nich rozwiązanie. Wojna zniszczyła wiele dorobku w tej dziedzinie, stwarzając jednocześnie warunki dla podjęcia wzmożonej akcji specjalnej. Szkolnictwo specjalne organizowane, mimo trudności, z pełnym zrozumieniem przez władze szkolne, wspierane entuzjazmem nauczycieli, nie ma dostatecznego oparcia w społeczeństwie. Jest mało popularne i doceniane. A przecie nie ulega wątpliwości, że jest to zagadnie-

nie, zwłaszcza w okresie powojennym o dużej wadze społecznej. Paląca sprawa walki z przestępczością nieletnich, przygotowanie do życia kalek, niewidomych, giuchoniemych, wychowanie i kształcenie dzieci przewlekłe chorych musi stać się troską całego społeczeństwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest w pierwszym rzędzie predysponowany do poparcia tej akcji poprzez istniejącą i działającą w jego ramach Sekcję Szkolnictwa Specjalnego.

Dla utrzymania na właściwym poziomie prac na tym odcinku nie jest sprawą obojętną czy realizowane one będą w ramach Sekcji czy „podsekcji”. Nie mają także uzasadnienia projekty włączenia Sekcji Szkolnictwa specjalnego do Sekcji Szkolnictwa Powszechnego. Jak już powiedziano, opieka specjalna obejmuje dzieci w wieku przedszkolnym, przewiduje kształcenie zawodowe, realizuje program gimnazjum dla dzieci przewlek-

le chorych itd. Równie więc można by projektować włączenie Sekcji i Szkolnictwa Specjalnego do Sekcji Nauczycieli Wychowania Przedszkolnego, Szkolnictwa Zawodowego czy innego.

Rozważania te przemawiają za tym, że należy utrzymać Sekcję Szkolnictwa Specjalnego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego będzie miał możliwość nadal wydatnie współpracować z poczynaniami władz szkolnych na bardzo ważnym i trudnym odcinku pracy społecznej i pedagogicznej, a ponadto nie przekreśli twórczej i cennej pracy pewnej grupy swych członków.

O istnieniu tej czy innej sekcji decydować powinien jej dotychczasowy dorobek, stosunek kolegów zainteresowanych, wkład pracy i wartość jej w całokształcie zadań społecznych i oświatowych nauczyciela-związka.

L. Frydrychowska



Nauczyciel szkoły radzieckiej

1. SYSTEM KSZTAŁCENIA, SAMOKSZTAŁCENIA ORAZ DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W Z.S.R.R.

W ZSRR istnieje pięć dróg prowadzących do zawodu nauczycielskiego.

a) *Technikum Pedagogiczne*, oparte o siedmioletnią szkołę ogólnokształcącą, przygotowujące nauczycieli czteroletniej szkoły początkowej, a także pierwszych czterech klas szkoły siedmioletniej i dziesięcioletniej. Technikum pedagogiczne nazywa się inaczej szkołą pedagogiczną.

Do roku szkolnego 1947/48 szkoła pedagogiczna była 3-letnia. Dnia 20 grudnia 1946 r. zostało wydane rozporządzenie Rady Ministrów R.S.F.R.R. „O przejściu Szkoły Pedagogicznej na czteroletni okres nauczania, w celu podniesienia jakości przygotowania nauczycieli szkół początkowych”. Przejście szkół pedagogicznych na czteroletni okres nauczania odbędzie się w latach 1947/48 oraz 1948/49. Absolwent 4-letniej szkoły pedagogicznej otrzymuje po złożeniu egzaminów końcowych dyplom nauczyciela szkoły początkowej i także tytuł personalny. Zyskuje on średnie wykształcenie pedagogiczne upoważniające go do nauczania wszystkich przedmiotów we wszystkich klasach szkoły czteroletniej oraz w pierwszych czterech klasach szkoły średniej.

b) *Jedenasta klasa, pedagogiczna*, dodana jest do dziesięcioletniej ogólnokształcącej żeńskiej szkoły średniej. Do klasy tej przyjmowane są absolwentki szkoły średniej, posiadające świadectwo dojrzałości. Ukończenie klasy pedagogicznej upoważnia do nauczania w szkole początkowej oraz w czterech pierwszych klasach szkoły średniej. W klasie pedagogicznej wykładane są przeważnie tylko przedmioty pedagogiczne, psychologia, metodyki poszczególnych przedmiotów oraz odbywana jest praktyka nauczycielska.

c) *Dwuletni instytut nauczycielski*, oparty o dziesięcioletnią szkołę średnią ewentualnie o szkołę pedagogiczną, przygotowujący nauczycieli V — VII klas siedmioletniej i dziesięcioletniej szkoły średniej. Studia w instytucie nauczycielskim odbywają się podług rozmaitych wydziałów odpowiednio do przedmiotów wykładanych w V — VII klasach. Absolwent instytutu nauczycielskiego zyskuje kwalifikacje upoważniające go do nauczania w szkole siedmioletniej oraz w V — VII klasach szkoły dziesięcioletniej. Instytut nauczycielski daje niekompletne studia wyższe i upoważnia do kontynuowania studiów na 3-cim roku instytutu pedagogicznego.

d) *4-letni instytut pedagogiczny*, również oparty o dziesięcioletnią szkołę średnią. Jest to wyższy zakład naukowy przygotowujący nauczycieli rozmaitych przedmiotów dla VIII — X klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

e) *Uniwersytet państwowy*. Studia na humanistycznym wydziale uniwersytetu państwowego trwają 5 lat. Wydział ten posiada rozmaite kierunki odpowiednio do przedmiotów wykładanych w szkole średniej. Po ukończeniu studiów absolwent zyskuje kwalifikacje upoważniające go do nauczania w starszych klasach (VIII — X) ogólnokształcącej szkoły średniej. Przy katedrach z poszczególnych przedmiotów istnieje 3-letnia

aspirantura, przygotowująca wykładowców dla szkół typu wyższego, niż średnia, docentów, profesorów oraz innych pracowników naukowych.

Samokształcenie nauczycieli odbywa się w ZSRR drogą studiów *zaocznych*. Przy każdym z powyższych zakładów kształcenia nauczycieli istnieje tak zwany „zaoczny sektor”, umożliwiający ukończenie studiów bez przerwania pracy zawodowej. Z nauki zaocznej korzystają czynni nauczyciele bądź nie posiadający odpowiednich kwalifikacji, bądź pragnący zdobyć kwalifikacje wyższe niż te, które posiadają. Studia zaoczne zostały tak pomyślane, że każdy „zaocznik” (tj. student pobierający naukę zaocznie) przerabia samodzielnie materiał programowy pod ścisłym kierownictwem „zaocznego sektora”. Kierownictwo to polega na zadawaniu „zaocznikom” konkretnych zadań do wykonania oraz na organizowaniu sesji naukowych, które odbywają się systematycznie w czasie ferii zimowych, wiosennych i letnich. Na sesjach tych odbywają się wykłady z rozmaitych przedmiotów. „Zaocznik” składa egzaminy w określonych terminach.

W grudniu 1943 r. zostało wydane rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych, na podstawie którego nauczyciele nie posiadający wymaganego wykształcenia zostali zobowiązani do zaocznego ukończenia odpowiednich zakładów naukowych w terminach następujących: nauczyciele I — IV klas — szkół pedagogicznych do 1 sierpnia 1947 r., nauczyciele V — VII klas instytutów pedagogicznych lub uniwersytetów do 1 sierpnia 1948 r.

Celem udoskonalenia zaocznych studiów nauczycielskich Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła nadto: zwolnić nauczycieli od opłat na rzecz studiów, zwracać im koszt podróży na sesje naukowe, premiovac te zakłady, w których zaoczne nauczanie jest dobrze postawione, oraz tych nauczycieli zaoczników, którzy celują w nauce. Na podstawie tegoż postanowienia zostali ustaleniu specjalni inspektorzy zaocznego nauczania przy obwodowych wydziałach oświaty; został powołany do życia Gabinet Naukowo-Metodyczny przy Wydziale Wyższej Szkoły w Ministerstwie Oświaty R.S.F.R.R. mający na celu przygotowanie naukowe metodycznej literatury dla studiów zaocznych. Zobowiązano Wydziały Oświaty Ludowej do stałej kontroli nad tokiem pracy nauczycieli zaoczników, do zwolnienia ich od wszelkiej pozalekcyjnej pracy oraz do zaopatrzenia ich w bezpłatne zeszyty i książki. Rada Komisarzy Ludowych zobowiązała władze szkolne do zorganizowania punktów konsultacyjnych dla nauczycieli odbywających studia zaoczne, licząc po 500 osób na punkt. Jako wykładowcy na punktach konsultacyjnych zostali zaangażowani profesorowie instytutów pedagogicznych oraz innych uczelni wyższych; zorganizowano biblioteki „wędrownie”, zaopatrujące nauczycieli wiejskich w niezbędną literaturę oraz audycje radiowe, mające na celu wygłaszanie lekcji dla nauczycieli — zaoczników.

Praktyka zaocznych studiów nauczycielskich w ZSRR wykazała, że jest to właściwe rozwiązanie kwestii samokształcenia nauczycieli. Setki i tysiące pierwszorzędnych sił facho-

wych w szkole radzieckiej — to absolwenci zaocznych wydziałów rozmaitych zakładów naukowych.

„Stacjonarne” (tj. takie, na które się uczęszcza osobiście) i zaoczne zakłady kształcenia nauczycieli przewidziane są dla osób nie mających odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Dla nauczycieli zaś posiadających odpowiedni cenzus naukowy istnieje sieć *Instytutów Doskonalenia Nauczycieli* w miastach obwodowych oraz *Gabinetów Pedagogicznych* przy Rejonowych Wydziałach Oświaty w miastach rejonowych. Instytucje te mają na celu ułatwienie nauczycielom pracy nad pogłębieniem swojej wiedzy ogólnej i zawodowej. Do kompetencji tych zakładów należy organizowanie pracy w ogniskach metodycznych nauczycieli, poznawanie i rozpowszechnianie dobrego doświadczenia pracy nauczycieli oraz organizowanie obowiązkowego przeszkolenia kadr nauczycielskich co 5 lat.

2. SYTUACJA MATERIALNA NAUCZYCIELA RADZIECKIEGO

U podstaw wszelkich poczynań rządu radzieckiego w stosunku do nauczyciela leżą słowa Lenina rozpatrywane po dziś

dzień jako jego testament w tej sprawie. „Nauczyciel ludowy powinien znaleźć się u nas na takiej wysokości, na jakiej nigdy nie stał, nie stoi i nie może stać w społeczeństwie burżuazyjnym. Jest to prawda oczywista, nie wymagająca dowodów. Do tego stanu rzeczy powinniśmy dążyć systematycznie, niezłomną i uporczywą pracą nad jego rozwojem duchowym oraz nad jego wszechstronnym przygotowaniem do pełnienia jego istotnie wzniosłego powołania, a co główne, główne i główne — nad podniesieniem jego stanu materialnego”. (Lenin „Dzieła Tom XXVI str. 389”).

Zgodnie z tymi założeniami możemy zaobserwować w ZSRR ciągłe i systematyczne podwyższanie nauczycielskich plac zarobkowych. Szczególnie znamienym pod tym względem był rok 1936, kiedy to powzięta została uchwała C. K. W. K. P. (b) „O podwyższeniu plac zarobkowych nauczycieli i innych pracowników szkolnych”. Na mocy tej uchwały pensje nauczycielskie wzrosły dla nauczycieli I — IV klas o 104%, dla nauczycieli klas V — VII o 99,1%, zaś dla nauczycieli klas VIII — X o 136,1%.
C. d. n. *Ida Altszuler.*

Konferencja Unesco w Meksyku

Antoni Słonimski pisze w „Nowinach Literackich” o konferencji Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania, nauki i kultury. Tym razem siedzibą tej konferencji był Meksyk, a więc kraj, — cytujemy Słonimskiego — gdzie każdy kamień mówi o cywilizacji, która zginęła. Na konferencji miało się mówić o braterstwie ludów i radzić nad przyszłością zwaśnionej cywilizacji.

Sprawy społeczne i polityczne znalazły się w czasie obrad na poczesnym miejscu, mimo sprzeciwów niektórych uczestników. Huxley mówił o „psychozie szczucia”, „piawieniu czarownic”, słowem — charakteryzował ostro amerykańską historię wojenną. Szef delegacji polskiej, Stefan Wierbłowski, opierając się na Konstytucji Unesco, wymagał, „aby obrona pokoju, która jest jednym z celów naczelnych tej organizacji, przybrała formę śmielszą i bardziej konkretną. Taką formą byłaby rezolucja do Narodów Zjednoczonych, domagająca się sankcji prawnych przeciwko podżegaczom wojennym”. Motywował to w ten sposób, że jeśli członkowie ONZ godzą się na sankcje prawne przeciw handlarzom narkotyków czy handlarzom żywym towarem, to niebezpieczeństwo grożące ludzkości ze strony podżegaczy wojennych jest stokroć większe i sankcje prawne winny być zastosowane do takich przestępstw. Delegacja polska przedstawiła projekt apelu do intelektualistów świata, wychowawców, uczonych, pisarzy i artystów. Apel ten wywołał intelektualistów do obrony pokoju i przeciwstawienia się propagandzie wojennej.

Stefan Wierbłowski domagał się uaktywnienia Unesco, która jest hamowana przez Amerykanów, oni bowiem obsadzili wszystkie czołowe stanowiska administracyjne i „paralizują działania bezpośrednie na korzyść prac badawczych, ułatwień „pośredniczenia” we współpracy międzynarodowej”.

Dwie są koncepcje na temat charakteru organizacji. Jedna — to działanie bezpośrednie, największa możliwie pomoc kulturalna krajom przez wojnę zniszczonym i druga — „to sprowadzenie Unesco na zarosły trawą stary tor Instytutu Współpracy Międzynarodowej. Ta koncepcja druga oczywiście smakuje bardziej państwom, które są zainteresowane raczej w tworzeniu atmosfery wojennej niż w pogłębianiu i rozszerzaniu współpracy pokojowej”.

Koncepcja działania popieraną była — oprócz Polski — również przez delegację brytyjską i wiele państw mniejszych. Metody hamowania działalności Unesco znane są i opowiadane po cichu przez członków sekretariatu. Dopiero delegat Polski, Wierbłowski, powiedział to głośno i śmiało z trybuny. Przemówienie jego spotkało się z żywym aplauzem nie tylko lewicy Unesco. Jeden z Amerykanów powiedział Słonimskiemu: „my jesteśmy Amerykanie, ale jesteśmy mu (Wierbłowskiemu) wdzięczni, że nazwał rzeczy po imieniu i napiętnował hipokryzję amerykańskiej polityki. Ludzie pracy nie chcą wojny, nie tylko w Polsce, ale i u nas w Stanach Zjednoczonych. Wasz delegat przemawiał nie tylko w imieniu Polski, przemawiał w imieniu wszystkich, którzy pragną naprawdę pokoju”. A rezultat? Delegat amerykański nie zgodził się na poddanie rezolucji polskiej pod głosowanie, sam natomiast zgłosił „poprawkę”, która przekreślała cały sens rezolucji. Poprawkę przyjęto. Gdy Antoni Słonimski wnosił poprawkę do rezolucji w sprawie „redukcji Niemiec” i poprawkę przyjęto większością głosów, rozpoczęło się manewrowanie, aż wreszcie w czwar-

tym kolejnym głosowaniu poprawkę obalono. Delegacja polska nie wzięła udziału w czwartym głosowaniu i na znak protestu opuściła salę.

Układ sił w głosowaniu nie odpowiadał układowi sił w Unesco. Wśród delegatów było mniej polityków, a więcej specjalistów, uczonych, wychowawców i pisarzy, którzy jako mniej zależni od władzy państwowej jawnie sympatyzowali z wystąpieniami polskich delegatów. W głosowaniach tajnych Polakamiła zawsze więcej głosów, niż przy głosowaniu jawnym.

Delegacja amerykańska, jako główny argument przeciw rezolucji polskiej wysuwała argument, że „sankcje przeciw podżegaczom wojennym ograniczają swobodę słowa prasy amerykańskiej, a niezależność absolutna tej prasy jest podstawą wolności amerykańskiej”.

O tej „absolutnej niezależności” prasy amerykańskiej świetnie przemówienie wygłosił delegat polski, min. Drohojowski, który cytował opinie o prasie amerykańskiej, o jej korupcji, o jej wysługiwanie się wielkim koncernom, o jej fałszerstwach i tendencyjności, cytował opinie — ku wielkiej zabawie sali — od Franklina, Jeffersona począwszy, do najpoważniejszych amerykańskich działaczy i pisarzy współczesnych.

Delegacja amerykańska pięknie deklamowała o konstytucji amerykańskiej, o prawach jednostki i amerykańskiej miłości pokoju, ale te deklamacje nie pokrywały się z amerykańską rzeczywistością i drażniły inne delegacje. Wyraz temu niejednokrotnie dawały delegacje: polska czeska i wiele innych, a delegat brytyjski, Priestley, zniecierpliwiony, uderzył pięścią w stół i powiedział, że nie przyjechał do Meksyku, by brać lekcje liberalizmu od delegata Stanów Zjednoczonych.

Poza tymi walkami odbyła się w Komisjach poważna praca w atmosferze zgodnej. Jak się przedstawia wkład polskiej delegacji do ogólnego dorobku? A. Słonimski przytacza bilans naszej delegacji: „W sprawie obrony pokoju i akcji przeciw podżegaczom wojennym delegacja polska była najczynniejsza. Apel do intelektualistów świata zaprojektowany przez Polskę został poddany pod głosowanie i jako projekt wspólny Polski, Wielkiej Brytanii, Francji i Indii i został przyjęty przez aklamację. Wygraliśmy w Komitecie Wykonawczym sprawę arrasów polskich w Kanadzie, to znaczy osiągnęliśmy maksimum tego, co było na konferencji Unesco możliwe: Komitet Wykonawczy wyraził życzenie, aby arras wrócił do Polski i znalazły się możliwie jak najprędzej na Wawelu. Sprawę tę proceduralnie i dialektycznie świetnie przeprowadził Drohojowski, mimo gwałtownych sprzeciwów posła kanadyjskiego i delegacji USA. Sukcesem niewątpliwie było wybranie Polski do Komitetu Wykonawczego, przy czym prof. Arnold jako kandydat Polski otrzymał w głosowaniu tajnym 26 głosów — na 28 głosujących. W wielu Komisjach delegacja polska przeprowadziła swoje rezolucje i poprawki. Bnińska występowała z powodzeniem w Sekcji Wychowania, A. Rudziński w zajętych sprawach praw autorskich, prof. Michałowski w sekcji muzeów. W Sekcji Sztuki i Literatury dwa główne przeze mnie opracowane projekty, które zatwierdzone były na konferencji paryskiej, to znaczy Międzynarodowy Instytut Teatralny i Międzynarodowa Agencja Literacka uzyskały podwyżkę budżetową, co przy ogólnej tendencji skreśleń

budżetowych było istotnie niespodzianką. Znalazł również poparcie mój osobisty „plan Marshalla”. Mam na myśli Johna Marshalla, przedstawiciela fundacji Rockefellera. Projekt polega na szerzeniu tej fundacji i objęciu nią artystów i pisarzy z pierwszeństwem dla krajów przez wojnę zniszczonych.

Poważne są pozycje również Sekcji Pomocy Odbudowy Kulturalnej, na czele której stoi B. Drzewiecki i która już sporo pomocy w sprzecie naukowym Polsce okazała. Śmiało, ale bardzo realistyczne były projekty Sekcji Naukowej, na której czele stoi wielki biolog, prof. J. Needham, i prace poważnie przedstawiła Sekcja Bibliotek, prowadzona przez Cartera.

Antoni Słonimski, charakteryzując UNESCO — podkreśla, że w wielu sprawach drobnych, konkretnych okazała organizacja swą żywotność i rację istnienia, bo nawet słabą i słaba, lepsza jest od braku kulturalnej organizacji

międzynarodowej, ale jeśli idzie o sprawy zasadnicze, decydujące — to Unesco — zdaniem Słonimskiego zawiodło. „Zawiodło jako trybuna walki o pokój. Okazało słabość uczonych, wychowawców i pisarzy wobec zagadnień strukturalnych i politycznych, okazało ich zależność od polityków. Cele Unesco głębiej pojęte „torowanie drogi do unifikacji świata, nie znalazły wyrazu w konferencji meksykańskiej. Nie poruszono słowem sprawy o wadze ogromnej, nie mówiono o grozie cywilizacji technicznej, zagrażającej ludzkości, unikano z zabobonnym lękiem słowa „energia atomowa”. Nie padła odpowiedź na pytanie rzucone przez Wella, który przemawiając do podobnego audytorium w Royal Academy, powiedział: „My pracownicy umysłowi musimy zdecydować się czy mamy zostać czymś w rodzaju niewolników greckich wykonujących rozkazy naszych panów, gangsterów i paskarzy, czy też zajmiemy należne nam miejsce jako panowie i sędziy świata”.

St. B.

SYLWETKI

Karol Kostecki

Dnia 13 lutego br. zmarł w Otwocku Karol Kostecki, emerytowany inspektor szkolny m. Warszawy, jeden z założycieli Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Sp. Karol Kostecki urodził się dnia 13 kwietnia 1874 r. w Tarnowie, gdzie też po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pełnił obowiązki nauczyciela szkoły ludowej.

W ciągu swej pracy zawodowej zdaje egzamin kwalifikacyjny i wydziałowy i uzupełnia swe wykształcenie przez studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których otrzymał absolutorium.

Dzięki swoim zdolnościom, prawości charakteru i odwadze w wystąpieniach publicznych zdobywa sobie duży autorytet wśród nauczycielstwa tarnowskiego. Rażą go stosunki panujące w ówczesnym szkolnictwie galicyjskim, upośledzenie szkoły ludowej i nauczyciela, nie pomija żadnej sposobności, by nie zaznaczyć swego krytycznego stanowiska do sejmu i Rady Szkolnej Krajowej. Gdy w r. 1905 z Krakowa wychodzi wezwanie nauczycielskiego na zjazd, mający na celu zogniskowanie rozproszonych wysiłków w jednej wspólnej organizacji, Kostecki przybywa na czele grupy tarnowskich kolegów i bierze czynny udział w rozpoczętej akcji. Wybrany w r. 1906 do Zarządu Głównego, świeżo powstałego Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego, jest odąd jego członkiem w ciągu długich lat i wiernie mu służy. Jego ścisły umysł wielce był pomocny Zarządowi Głównemu, zwłaszcza przy omawianiu ważnych spraw organizacyjnych i statutowych, które często referuje, głośne były Jego odważne wystąpienia na nauczycielskich wiecach powiatowych i krajowych w obronie oświaty i nauczycielstwa ludowego.

W Polsce niepodległej Kostecki pełnił obowiązki inspektora szkolnego, najpierw w Opatowie, potem w Sandomierzu, następnie pracuje w Ministerstwie WR i OP w wydziale przeznaczonym do zlikwidowania odrębnego ustroju szkolnego w b. Galicji, w r. 1922 zostaje inspektorem szkolnym miasta Warszawy. Był to trudny okres organizowania szkolnictwa powszechnego w Warszawie, to go jednak nie zraża, bo był przyzwyczajony do walki z przeciwnościami. Biuro inspektora szkolnego uważa za instytucję służącą szkole i nauczycielstwu, dlatego dba o solidne i szybkie załatwienie spraw przechodzących przez nie, szkoli personel

biurowy, z którego wyrabia uspołeczniony zespół pracowników.

Posiadając duże zdolności pedagogiczne i metodyczne umie podzielić się swoim doświadczeniem z nauczycielstwem, które za poważny stosunek do swej pracy darzy go wielkim szacunkiem. Jako szczerzy demokrata uważa szkołę powszechną za jedną z najważniejszych instytucji w państwie i przy każdej sposobności podnosi jej wielką rolę w społeczeństwie. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest jego organizacją, z członkami Zarządu Głównego łączy go wielka przyjaźń.

Jest człowiekiem proslinijnym, nie cierpi fałszu i obłudy, mówi prawdę w oczy, co nie zawsze podobalo się jego przełożonym władzom, dlatego Ministerstwo WR i OP przeniosło go w stan spoczynku po 35 latach służby, mimo że był pełen sił i chciał nadal pracować na swym stanowisku.

Kostecki na emeryturze nie odpoczywa, obejmuje w ZNP administrację „Piomyka”, „Piomyczka”, „Szkolnej Gazetki Ściennej” i pomocy naukowych, oddaje się tej pracy z zamiłowaniem i sumiennością jemu właściwą. Na tej placówce pracuje do wybuchu wojny. W czasie okupacji znajduje się często w bardzo ciężkim położeniu, zapada na zdrowiu, lecz się przez jakiś czas u krewnych w Zakopanem. Do Warszawy nie ma po co wracać, bo mieszkanie spalone; korzystając z rady przyjaciół osiada z żoną w Otwocku, gdzie zostaje nauczycielem w gimnazjum kupieckim. Przeżył w czasie wojny i strata dwóch synów nadwładliły jego zdrowie; zapada na zapalenie płuc, które położyło kres jego pracowitemu życiu w dniu 13 lutego br.

W pogrzebie, który odbył się dnia 15.II br., wzięli udział: młodzież gimnazjum kupieckiego z dyrektorką Aleksandrą Leszczyńską na czele, dyrektor gimnazjum ogólnokształcącego Tadeusz Parnowski, koledzy zmarłego i grono przyjaciół: Jadwiga Nowakowa, naczelnik wydziału w Ministerstwie Oświaty, Antoni Lumbe, naczelnik wydziału Kuratorium Okr. Szkolnego Warszawskiego, Tomasz Serafin, naczelnik wydziału w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W imieniu Zarządu Głównego ZNP pożegnał wielkiego działacza związkowego Eugeniusz Müller, podnosząc jego duże zasługi położone na niwie oświaty narodowej.

E. Müller

PRZEGLĄD PRASY

UPOWSZECZNIE NIE KULTURY

W artykule Władysława Bienkowskiego „Problemy polityki kulturalnej” („Nowe Drogi” nr 7) rozpatrywane są, między innymi — fundamentalne ogniwa dla życia kulturalnego. Ze względu na szczupłość miejsca dotknijmy dwu problemów: reformy ustroju szkolnictwa i czytelnictwa, wysuwają się one bowiem na czołowe miejsce w zorganizowanej sieci

upowszechnienia kultury, ale jak słusznie podkreśla autor — życia kulturalnego. Mówi się dużo i pisze jeszcze więcej o upowszechnieniu kultury, ale jak słusznie podkreśla autor — to upowszechnienie nie może być apostołską czy filantropijną akcją. W stosunku do przeobrażeń w życiu gospodarczym i społecznym, jakie już nastąpiły, możemy stwierdzić opóźnienie się ideologiczne kulturalnej nadbudowy. „Przeobrażenia się

treści naszej kultury i ich szybkość zależeć będzie od szybkości wzrostu udziału mas pracujących w życiu kulturalnym, od stopnia ich aktywizacji".

Masy te muszą dyktować społeczne zapotrzebowanie. I tu na pierwszy plan wysuwa się szkoła i reforma jej ustroju. „Dziś już, o ile wnioskować można z wypowiedzi wybitnych znawców zagadnień szkolnych, nie ulega wątpliwości, iż pełny okres nauki po ukończeniu szkoły średniej winien wynosić 11 lat. Skrócenie czasu nauki o jeden rok jest krokiem, który pozwoli znacznie rozszerzyć zasięg szkoły średniej, udostępnić ją szerokim masom".

„Reforma szkolna — stwierdza W. B. — winna zasadniczo przebudować sieć szkolną, przede wszystkim sieć szkół średnich. Należy stworzyć typ jednolitej jedenastoletniej szkoły, sieć tych szkół rozbudować tak, aby umożliwiały one młodzieży robotniczej i chłopskiej kończenie szkoły średniej. Reorganizacja szkolnictwa wg nowego ustroju winna być dokonana jednorazowo (a nie rozwojowo), i nie powinna być wykonana później niż w okresie przerwy letniej 1948 r. Pół roku dzielące nas od tego terminu winno być wykorzystane na prace przygotowawcze, których jednym z pierwszych aktów winno być opracowanie i przyjęcie nowej ustawy szkolnej".

Drugi problem zasadniczej wagi — to problem — mówiąc najogólniej — czytelnictwa.

Głównym środkiem i podstawową formą upowszechnienia kultury to danie każdemu człowiekowi książki, gazety, czasopisma. Oczywiście taniej książki.

Najważniejszy obowiązek, jaki ma do spełnienia demokracja ludowa, to likwidacja analfabetyzmu, który jest „społeczną chorobą mas, jaką odziedziczyliśmy po minionych epokach".

Obecnie znajdujemy się w stadium, w którym realizacja ustawy bibliotecznej, wciąż stojącej na martwym punkcie, staje się możliwa. Nie idzie tu rzecz prosta o samo zakładanie bibliotek, ale w pierwszym rzędzie o rozpowszechnienie czytelnictwa i dlatego realizacja ustawy bibliotecznej „wymaga szeregu zabiegów przygotowawczych, wymaga zorganizowania społecznego wysiłku nad tworzeniem bibliotek i rozpowszechnieniem czytelnictwa".

Związana jest z tym zagadnieniem, tak ważnym dla życia kulturalnego, sprawa planu wydawniczego i polityki wydawniczej. „Stoi przed nami natychmiastowe ujęcie w ręce polityki wydawniczej, polityki, która ingerować będzie we wszystkie ogniwa procesu wydawniczego aż do zasad kalkulacji wydawniczej. Idzie o obniżenie ceny książki, zwłaszcza książki masowej, aby rzeczywistość udostępnić ją szerszym masom. Sprawa pilna i zasadnicza — planu wydawniczego, realizowanego w ramach aktualnych i celowych potrzeb. Na tych podstawach oprze się realizacja ustawy bibliotecznej, szeroka akcja upowszechnienia czytelnictwa i rozpowszechnienia książki".

PROBLEM „SIŁACTWA" W ZAWODZIE NAUCZYCIELSKIM

Dobrze się stało i z satysfakcją to podkreślamy, że ktoś spoza sfer nauczycielskich podjął ten problem. Jeszcze lepiej się stało, że nie pisze o tym „Głos Nauczycielski", a tygodnik literacki. O problemie „siłactwa" w rozmaitych wariantach mówi się i pisze ostatnio coraz częściej. Podjął to zagadnienie sejm, gdy przy uchwalaniu budżetu szereg postów, a szcze-

gólnie: Karol Strzałkowski, Stanisław Kwiatkowski, Karol Kurpiewski i inni, omawiali poprawę bytu materialnego mas nauczycielskich, warunki pracy, trudności i przeszkody, pisze o tych sprawach „Robotnik", „Dziennik Ludowy", „Kuznica" i wiele innych, ale najgłębiej ujął to zagadnienie tygodnik „Nowiny Literackie" (nr 8) w artykule Bogdana Duczmala: „Problem siłactwa".

„Czy możemy więc stawiać dziś młodzieży jako wzór do naśladowania postać „Siłaczki", która w ofiarnej pracy dla społeczeństwa spala się w ciągu trzech lat?" — pyta autor artykułu. My dodajemy: czy nie lepiej, by nauczyciel w ofiarnej pracy dla społeczeństwa oddawał swe zdolności, wiedzę i siły 30 — 40 lat zamiast 3?

„Problem siłactwa" — pisze dalej autor — we współczesnym świecie nauczycielskim jest bardzo aktualny i kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Czy możemy dziś pozwolić na to, by nauczyciel kierował się takimi zasadami.

„Wiem, co mam uczynić w ciągu tego długiego dnia, aby ani jedna minuta nie umknęła w wieczność nie wypełniona pracą".

„Kwestia wytrzymania fizycznego należy od nas samych, a tajemnica leży nie w strukturze fizycznej".

„Do stołówki nie idę, szkoda czasu".

Tak pisze w pamiętniku J. Misiakowa, laureatka konkursu „Nowin Literackich" na „Kartę z dziennika nauczyciela".

„Czy możemy pozwolić na to — zapytuje B. Duczman — by taka najbardziej dodatnia i pozytywna postać w naszej dzisiejszej rzeczywistości posunęła swe podobieństwo do „Siłaczki" St. Żeromskiego aż do podzielenia jej losu? Nie. Bo jeśli ta nauczycielka „nadludzkim wysiłkiem" spłata dziś jeszcze swój wieniec pracy, jutro może być zbyt ciężko. Nie podnosi nas bynajmniej na duchu i nie napawa otuchą fakt, że w dzisiejszym świecie nauczycielskim odnajdujemy taką olbrzymią liczbę „siłaczek i siłaczy", bo pamiętamy ostrzeżenie Osmańczyka, że „doszliśmy do granicy upływu krwi". Strata każdego człowieka jest niepowetowaną stratą narodu, a coś dopiero nauczycieli dotkniętych gruźlicą, którzy pracują do ostatniego niemal tchu i zarażają dzieci i młodzież. Nie leczą się, bo szkoda im opuszczać lekcji i czekają do wakacji, albo nie leczą się z musu, bo dorabiając dodatkowo dla utrzymania rodziny straciłoby ten dodatkowy a tak konieczny dla życia zarobek udając się na kurację.

Zamiast więc pocieszać się nastawieniem krzepiącej większości (wśród 104 prac nadesłanych przez nauczycieli na konkurs „Nowin Literackich" — przyp. red.) należy — moim zdaniem — zastanowić się nad sposobami, przy których pomocy można by powstrzymać ucieczkę (uciekają także nauczyciele z zawodu nauczycielskiego do innych lepiej płatnych) i umożliwić (koniecznie!) powrót do zawodu tysięcy.

Sądzę, że przede wszystkim powinniśmy przestać żądać natychmiast od ogółu nauczycieli, aby byli „siłaczkami i siłaczami": przestali stwierdzać z zadowoleniem, że są nimi, a przeciwnie czynniki, które są odpowiedzialne za gospodrowanie materiałem ludzkim w dziedzinie oświaty, winny zaraz, natychmiast, zacząć przeciwdziałać zjawisku „siłactwa" w zawodzie nauczycielskim.

Tego wymaga dobro szkoły polskiej i nauczyciela, tego wymaga słusza, długofalowa polityka oświatowa". sh

K R O N I K A

KURS WIEDZY O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

O zaszłych i zachodzących w Polsce przemianach i o tzw. dzisiejszej rzeczywistości mówi się i pisze dosyć dużo, jednak wiedza o nowej Polsce jest na ogół powierzchowna, mało rzetelna, podawana zaś niejednokrotnie na sposób wiecowo-propagandowy nie wzbudza zaufania i nie przekonywa.

Nauczycielowi rzetelna wiedza o Polsce potrzebna jest przede wszystkim. „Nauka o Polsce i świecie współczesnym" weszła do programu i nauczyciel musi ten przedmiot należyście realizować. Nauczyciel pracuje często w środowisku mało uświadomionym, bierze czynny udział w samorządzie, w organizacjach społecznych itp. i stąd znajomość dokonanych przemian i zachodzących procesów społeczno-gospodarczych jest dla niego niezbędna. Zagadnienia z tej dziedziny obejmują również programy konferencji rejonowych, lecz brak przygotowanych należycie referatów w wysokim stopniu utrudnia realizowanie tych zagadnień.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Warszawskiego Z.N.P., mając na uwadze te własne potrzeby i pragnąc je choć w części zaspokoić, zorganizował w Warszawie, w siedzibie Związku

w dniach od 16 do 25 lutego 1948 r. „Kurs Wiedzy o Polsce Współczesnej".

Kurs był przeznaczony wyłącznie dla nauczycieli Okręgu Warszawskiego. Uczestników kursu delegowały Zarządy Oddziałów Powiatowych po 2 osoby z powiatu, jedynie powiaty białski i warszawski mające dobrą komunikację z Warszawą przysłały większą liczbę uczestników. Razem na kursie było 53 słuchaczy.

Ze wszystkich powiatów tylko gostyniński i radzyński nie były reprezentowane.

Program kursu oparto na obowiązującym programie szkoły podstawowej. Z konieczności nie mógł on wyczerpać wszystkich tematów wymienionych w programie „Nauki o Polsce i świecie współczesnym", w miarę jednak możliwości uwzględnił zagadnienia z różnych dziedzin. Prelegentami i wykładcami byli wybitni znawcy przedmiotu.

Zagadnienia społeczne i światopoglądowe referowali: dr Jurasek i kurator Okręgu Szkolnego dr T. Wojeński; gospodarze — dr J. Ernst z C.U.P.; Ziemi Odzyskanych — wice-min. Z.O. Gluck; politykę zagraniczną — nacz. M.S.Z. Lapter;

zagadnienia ustrojowe — wiceprezes Z.P.S.T. J. Bednarz; światła pracy — Gebert z K.C.Z.Z.; historię ruchów chłopskich w Polsce — red. J. Gójski; obszar i granicę Polski — dyr. Świątkowski; problemy słowiańskie — min. Grubecki i W. Witkowski; rolę Z.S.R.R. — Marianański z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; wybrane zagadnienia z dziedziny oświaty i kultury — dr T. Wojeński, i wreszcie zagadnienia metodyczne — dr J. Zanowa, Egerowa, Bornholcowa i dr Szwarc.

Poziom wykładów i referatów na kursie był wysoki. Zainteresowanie ze strony słuchaczy bardzo duże. Atmosfera pełna wzajemnej szczerości pozwoliła na swobodne, a zarazem rzeczowe wypowiadanie się w dyskusji, na którą przeznaczono stosunkowo dużo miejsca.

I jeśli nie wyczerpano bez reszty poruszanych zagadnień, bo wyczerpać ich nie można było, to i tak kurs osiągnął poważne rezultaty. Wnikliwa analiza omawianych problemów, głębokie naukowe podejście do przedmiotu, rzeczowe wyjaśnienia wątpliwości przyniosły słuchaczom istotne korzyści, jakich nie dadzą szablonowe, seryjne produkcje elaboratów.

Zdobycie i pogłębienie pewnego zasobu wiedzy o Polsce współczesnej, wzbudzenie żywszych zainteresowań w tym kierunku, rozszerzenie horyzontów myślowych, a następnie znajomość źródeł i materiałów do dalszej pracy samokształceniowej — oto niewątpliwe korzyści z przesłuchania kursu.

Poza wykładami w godzinach poobiednich odbyło szereg wycieczek do muzeów, zakładów pracy, instytucji użyteczności publicznej itp.

Pamiętano również o części rozrywkowej i kulturalnej. — Uczestnicy Kursu byli w teatrze na „Cydzie”, Moliera „Chorym z urojenia”, Zapiolskiej „Żabuski” i Dickensa „Świerszczu za kominem” oraz wzięli udział we wspólnym wieczorze świetlicowym, poświęconym piosence i humorowi.

Minusy, to: zbyt krótki okres czasu, za mało godzin wykładowych dla niektórych zagadnień (np. ustrojowych) i nie sprzyjające warunki lokalowe.

Kurs zorganizowano przy wydatnej pomocy finansowej władz szkolnych. Należy z radością podkreślić niezwykle życzliwy stosunek do sprawy zorganizowania kursu kuratora O.S.W. dra T. Wojeńskiego, który dał konkretny przykład współpracy władz szkolnych z Z.N.P. A nie był to przykład pierwszy i jedyny.

Myślimy, że tak pomyślane kursy są potrzebne i Okręg Warszawski dobrze zrobił, taki kurs organizując. Przychodzenie koleżankom i kolegom z pomocą w ich pracy zawodowej jest również naszym obowiązkiem statutowym.

St. Cz.

ROZSTRZYGNIĘCIE PIERWSZEGO KONKURSU „ŻYCIA SZKOŁY”

Sąd konkursowy w składzie: prof. dr Sośnicki jako przewodniczący, L. Bandura — sekretarz, wiz. St. Burzyński, insp. szkolny K. Czarnomski i St. Nowaczyk jako członkowie, na posiedzeniu w dniu 19.I 1948 r. rozpatrzył 95 nadesłanych prac i uwzględniwszy również oceny referentów-specjalistów oraz opinie nieobecnych członków Sądu (J. Bartekiego, Wł. Dunarowskiego i A. Waszeka, którzy wyrazili zgodę na decyzję Sądu Konkursowego), przyznał 25 nagród:

a) 10 nagród za protokoły lekcyjne, b) 11 nagród za sprawozdania z życia szkolnego, c) 2 nagrody za sprawozdanie z konferencji rejonowych i d) 2 nagrody za sprawozdanie z życia spółdzielni uczniowskich.

Nagrody otrzymali: Felicja Kisielńska 5000 zł. + 7500, Tadeusz Szewc 10000 zł, Stanisław Pagacz, Tadeusz Głównia, Jan Kulpa, Stanisław Lisewski, Jan Panasiewicz, Klara Dąbrowska i Janina Kirkička po 5000 zł, a Hanna Obiezierska komplet książek — wszyscy za protokoły lekcyjne.

Irena Rozmarynowicz 5000 zł + 7500, Halina Całkowa 10000 zł, Józefa Szewcowa, Halina Jankowska, Helena Pażkiewiczowa po 5000 zł, Edward Glesmer, Czesław Grot, Zofia Krapczyk-Skornokowa, Leokadia Konieczna, Czesława Sroczyńska-Jaroszkiewiczowa i Jan Wojciech Białecki komplety książek — wszyscy za sprawozdania z życia szkolnego.

Jan Dąbrowski 15000 zł, Wincenty Borodziejewicz komplet 15 książek pedagogicznych — obaj za sprawozdania z konferencji rejonowych.

Heleną Bałachowska 10000 zł + 6000, Halina Chrzanowska 5000 zł + 5000 — obie za sprawozdanie z życia spółdzielni uczniowskich.

Wszystkie nagrodzone prace stają się własnością redakcji „Życia Szkoły”. Zakwalifikowane do druku prace będą zamieszczone na łamach „Życia Szkoły” od nr 3 począwszy.

Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania również prac nienagrodzonych.

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA W OKRĘGU WARSZAWSKIM ZNP.

W dniu 23 lutego 1948 r. nowowybrani przewodniczący wydziałów finansowych, obrony prawnej i pracy społecznej w oddziałach powiatowych Okręgu Warszawskiego ZNP zebrał się na konferencję organizacyjną w Warszawie.

Ogólny referat organizacyjny o aktualnych pracach ZNP wygłosił prezes Okręgu, Wawrzyniec Dusza. Bronisław Chróściecki mówił o konieczności organizowania akcji szkolnictwa powszechnego.

Obradom nad sprawami finansowymi przewodniczył Zygmunt Pruski. M. Nowak referował sprawy uposażeniowe, emerytalne i mieszkaniowe, dr J. Piwowar — mieszkaniowe i postępowania administracyjnego, Wł. Ferenc — ekonomiczne.

Obradom nad sprawami pracy społecznej przewodniczył H. Kotoński (praca społeczna koleżanek) i B. Kielbiński (praca kulturalno-oświatowa wśród nas samych i dla nas). Uczestnicy otrzymali na piśmie wytyczne pracy.

J. Rulewicz przewodniczył obradom finansowym, które dotyczyły składki organizacyjnej, trudności związanych z jej wpłacaniem, ujednolicania księgowości w ZNP, ewidencji i jej kontroli, podpisywania list, zlikwidowania zaległości przed zjazdem okręgowym.

Na konferencję, która miała charakter informacyjno-instrukcyjny, przybyło 45 kolegów (o 21 za mało). Zadanie swoje spełniła.

Dyskusja była bardzo żywa. Trzeba ją było z braku czasu skracać. Na przyszłość takie zebrania muszą trwać najmniej dwa dni.

Konferencja odsoniła, że członków nowych zarządów powiatowych trzeba doszkalać intensywnie i gruntownie.

T. K.

W JEDNYM ZDANIU

— Instytut Badań Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego (ul. Krakowskie Przedmieście 26/28) powstał nie tylko z potrzeby naukowego badania historycznego i socjologicznego zagadnień stołecznych, ale i z chęci ujęcia w formę materiałów i dokumentów przeżyć mieszkańców Warszawy w okresie wybuchu wojny, okupacji, powstania, tułaczki i bujnego odradzania się miasta; powstanie Instytutu wiąże się też z zagadnieniem odbudowy Warszawy; Instytut Badań Warszawy i redakcja tygodnika „Stolica” ogłosiły w związku z tym wielki konkurs z nagrodami na temat „Pamiętnik warszawiaka”.

— W czwartą rocznicę śmierci Stefania Sempołowskiej, która całe życie kroczyła drogą obrony pokrzywdzonych i drogą umiarkowania prawdy, w XVI liceum i gimnazjum państwowym im. Sempołowskiej na Żoliborzu, odbyła się uroczystość z udziałem ministra Skrzyszewskiego, kuratora Wojeńskiego, przedstawicieli komitetu pamięci St. Sempołowskiej z min. Wolskim na czele i uczniowie zmarłej.

— Pierwsza linia warszawskiego metra, tzw. Szybkiej Kolei Miejskiej, której projekty są już w opracowaniu, połączy Służewiec z Bielaniami; w związku z tym na Placu Zamkowym prowadzone są prace przygotowawcze do budowy tej kolei (badanie gruntu za pomocą sond).

TRZECI KURS UNIwersYTETU LUDOWEGO IM. ZYGMUNTA NOWICKIEGO W RUDZIENKU

Dnia 20 kwietnia 1948 r. rozpoczęło się trzeci (5-miesięczny) kurs koedukacyjny Uniwersytetu Ludowego im. Zygmunta Nowickiego w Rudzienku, pow. mińsko-mazowiecki. Zgłoszenia kandydatów (ek) mających ukończoną pełną szkołę powszechną i 18 lat przyjmuje Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, lub kierownictwo U. L., Rudzienko, pta Dobre, pow. mińsko-mazowiecki, do dnia 10 kwietnia bież. r. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 2.000 zł miesięcznie. O przyjęciu kandydaci zostaną zawiadomieni pisemnie.

NUMER KWIEŃNIOWY „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

W kwietniu ukaże się tylko jeden numer „Głosu Nauczycielskiego”, ale w zwiększonej (podwójnej) objętości, w którym umieścimy materiał o charakterze sprawozdawczym obejmującym fragmenty działalności poszczególnych agend ZNP.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

WARUNKI PRZYJĘCIA

DO INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO Z. N. P. W WARSZAWIE NA ROK SZKOLNY 1948/49

- O przyjęcie ubiegać się mogą kierownicy (czki), nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy zakładach kształcenia nauczycieli i szkół specjalnych, którzy posiadają pełne kwalifikacje do nauczania i przynajmniej 5-letnią praktykę szkolną.
- Absolwenci W.K.N. mają prawo wstępu na II rok studiów.
- Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy, nie przekroczyli 35 lat życia.
- Studia w Instytucie trwają 3 lata.
- Przyjęcie kandydatów na I rok studiów, względnie nowych słuchaczy na drugi rok oraz udzielania urlopów płatnych na studia dokonuje Ministerstwo Oświaty.
- W r. szk. 1948/49 zorganizowane będą na roczniku I sekcje: fizyczno-matematyczna i pedagogiczna; na roczniku II czynne są sekcje: przyrodniczo-geograficzna i pedagogiczna.
- Kandydaci składają egzamin wstępny:
 - a) na sekcję fizyczno-matematyczną (I r.) z fizyki i matematyki w zakresie programu licealnego,
 - b) na sekcję pedagogiczną (I r.) z zakresu podanej przez kandydata lektury pedagogicznej (kilka dzieł),
 - c) na sekcję pedagogiczną (II r.) z przedmiotów pedagogicznych w zakresie programu I roku Instytutu.
 - d) ponadto wszystkich kandydatów obowiązuje kolokwium z zagadnień o Polsce i świecie współczesnym. Egzamin wstępny odbędzie się około 25 czerwca b. r.
- Kandydaci zakwalifikowani do egzaminu poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia czy stan zdrowia umożliwia im studia.
- Podanie o przyjęcie skierowane do Dyrekcji Instytutu należy złożyć drogą służbową w Kuratorium O. S. w terminie do dnia 31.8.1948 r. zaopatrując je w następujące załączniki:
 - a) dokładny życiorys z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studiów i pracy nauczycielskiej,
 - b) świadectwa szkolne, stwierdzające posiadanie przez kandydata pełnych kwalifikacji nauczycielskich i ewentualnych studiów dodatkowych,
 - c) wyciąg z wykazu stanu służby,
 - d) opinia władz Oddziału Powiatowego Z.N.P.,
 - e) wykaz przerobionej lektury pedagogicznej (dla sekcji pedagogicznej),
 - f) 3 fotografie.

NOCLEGI DLA WYCIECZEK

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy uruchomił schronisko wycieczkowe na 45 łóżek przy ul. Czerlnakowskiej nr. 128 (gmach Szkoły Powszechnej nr. 93).

Ze schroniska korzystać mogą wycieczki szkolne i inne. Zamówienia na noclegi należy kierować do Wydziału Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, ul. Bagatela 10, VI piętro.

Podajemy powyższe do wiadomości organizatorów wycieczek szkolnych, celem wykorzystania, z uwagi na to, że Dom Noclegowy ZNP posiada niewielką liczbę miejsc, która w okresie wiosennego nasilenia przyjazdów do Warszawy staje się nie wystarczająca dla przyjęcia zamówień na noclegi wycieczek szkolnych.

WPLATY NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT IM. ST. NOWAKA

Ognisko Strzyszków w pow. rzeszowskim — 3547 zł.
Zygmunt Sokołowski z Mościsk k. Warszawy — 1000 zł.

NOWE WARUNKI KORZYSTANIA Z WCZASÓW

Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych K.C.Z.Z. wydała w połowie lutego b.r. nową instrukcję, normującą sprawę korzystania z wczasów.

Według tej instrukcji, skierowanie na wczasy w turnusie dwutygodniowym może otrzymać raz w roku kalendarzowym pracownik, członek Związku, po przedłożeniu do zgłoszenia na wczasy:

- Zaświadczenia pracodawcy o urlopie wypoczynkowym. W zaświadczeniu zaopatrzonym w podpis i pieczęć urzędową pracodawcy, musi być także podana wysokość uposażenia miesięcznego brutto wraz z dodatkami. Zaświadczenie musi być dołączone do zgłoszenia na wczasy w 2 egzemplarzach.
- Legitymacji związkowej, którą po przyjeździe na wczasy należy obowiązkowo okazać kierownictwu domu wypoczynkowego celem jej ostemplowania.
- Zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego, że zgłaszający się na wczasy nie jest chory zakaźnie.

Pragnący korzystać z pobytu w turnusie trzytygodniowym w zdrojowiskach, muszą nadto połączyć do zgłoszenia na wczasy odpis orzeczenia komisji lekarskiej właściwej Ubezpieczalni Społecznej, czyli tzw. przekazu na leczenie w zdrojowisku. Oryginał przekazu przedstawia się po przybyciu na wczasy lekarzowi zdrojowemu, względnie miejscowej Ubezpieczalni Społecznej, celem uzyskania potrzebnych kąpiel i zabiegów leczniczych na koszt Ubezpieczalni Społecznej, świadectwo lekarskie jest nie wystarczające dla uzyskania skierowania na turnus leczniczy 3-tygodniowy.

Zgłaszający się na wczasy wypełniają formularz zgłoszenia na wczasy i dołączają do niego konieczne, wyżej wskazane załączniki. Zgłoszenia z opinią Zarządu Oddziału należy przysyłać do Zarządu Okręgowego ZNP na miesiąc przed wybranym terminem turnusu wypoczynkowego.

Zarządy Okręgów kwalifikują zgłaszających się na wczasy, do odpowiednich domów wypoczynkowych ZNP w granicach rozdzielnika miejsc dla poszczególnych okręgów i domów wypoczynkowych i listy zakwalifikowanych wraz z ich zgłoszeniami i załącznikami przysyłają do Wydziału Wczasów ZNP na dwa tygodnie przed terminami turnusów wypoczynkowych.

Wpisowe na wczasy w wysokości 100 zł. wpłacają tylko zakwalifikowani i skierowani na wczasy, po otrzymaniu skierowania. Dowód wpłaty na konto P.K.O. I-155 Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, z adnotacją „wpisowe na wczasy”, dołączając do otrzymanego skierowania na wczasy, które przedkłada się kierownictwu domu wypoczynkowego po przybyciu na wczasy.

Podając powyższe do wiadomości Wydział Wczasów ZNP zawiadamia, że wszelkie dotychczas ogłoszone warunki korzystania z wczasów, także na formularzu zgłoszeń na wczasy, niezgodne z obecnie obowiązującą instrukcją, tracą swą ważność z dniem 1 kwietnia br. Zgłoszenia na wczasy, nadsyłane bez wymaganych załączników, jak również skierowania bez dowodu wpisowego, stanowczo nie będą pozytywnie załatwione. Fundusz Wczasów Pracowniczych nie będzie bowiem zwracał dopłat za wczasy bez ścisłego załatwienia formalności dotyczących warunków korzystania z wczasów.

KOMUNIKAT WCZASOWY

Z dniem 17 marca br. zostanie uruchomiony nowy ośrodek wypoczynkowy „Gościnny Dwór” w Bierutowicach, st. kol. Karpacz, położony w pobliżu Śnieżki i słynnej świątyni Wang. Ośrodek składa się z 3 domów: „Gościnny Dwór”, gdzie mieści się kancelaria dla całoci, „Marzanka” i „Ustronie”. Po pewnych uzupełnieniach ośrodek będzie mógł pomieścić 120 osób. Na turnus wielkanocny, tj. od 17 do 30 marca zostanie tam skierowanych 93 osoby według tymczasowego rozdzielnika przesłanego Zarządowi Okręgow. Dojazd: z Warszawy Gł. przez Wrocław i Jelenią Górę do Karpacza, stamtąd 2 i pół km. drogą asfaltową do „Gościnnego Dworu” w Bierutowicach. Doradza się zabieranie ze sobą tylko rzeczy niezbędnych, gdyż droga prowadzi na całej przestrzeni pod górę, a niektóre jej odcinki są dość strome. Domy leżą na wysokości 850 m. nad poziomem morza. Ze względu na zarezerwowanie „Świtezii” na turnus wielkanocny, tj. od 17 do 30 marca br. dla studium dokończeniowego Instytutu Związku Naucz. Polskiego, Koleżanki i Koledzy są proszeni o kierowanie się do Bierutowic i Łądką, który mimo pierwszorzędnych walorów leczniczych, wypoczynkowych, turystycznych, no i kulinarnych miał ostatnio słabą frekwencję.

KOMUNIKAT ADMINISTRACJI „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Ostatnio powiększyła się znacznie liczba członków, a ograniczenia w przydziale papieru istnieją nadal. Wskutek tego nie możemy wysyłać „Głosu Nauczycielskiego” w należytym

ilości. Staramy się tę bolączkę usunąć i mamy nadzieję, że najbliższy numer wyjdzie już w pełnym nakładzie.

Ogniska, które otrzymują „Głos Nauczycielski” w przesyłkach zbiorowych, winny przysłać ankiety do indywidualnej wysyłki. Ankieta musi być napisana czytelnie i zawierać:

- a) nazwę Ogniska, Oddziału Pow., Okręgu;
- b) alfabetyczny spis członków Ogniska, zgodny z listą składek za ostatni miesiąc, zawierający dokładne adresy, pod którymi koledzy chcą otrzymywać pismo (najlepiej adresy szkół).

Ogniska, które otrzymują już pismo na adresy indywidualne, winny pamiętać, aby:

- a) nie przysyłać powtórnie całych list członków Ogniska;
- b) przysyłać tylko nazwiska członków, którzy przybyli do Ogniska lub z niego odeszli;
- c) przysyłać natychmiast wszystkie listy składek z danego miesiąca, a nie co jakiś czas jedną lub „hurtem” za kilka miesięcy.

W interesie Waszym i naszym leży, abyście zastosowali się do tych warunków, wtedy unikniemy zbędnych reklamacji, kosztów i niezadowolonych.

ZAPISY DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH NA KORESPONDENCYJNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI ZNP W WARSZAWIE PRZY UL. SMULIKOWSKIEGO 6-8.

Sluchaczem Koresp. WKN może być każdy kwalifikowany nauczyciel szkoły podstawowej odpowiadający warunkom przyjęcia na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski

Nauka na Koresp. WKN opiera się na programie Państwowych WKN i trwa dwa lata, w czym na kursy żywego słowa przypadają cztery miesiące (po dwa miesiące w roku: jeden na letni kurs żywego słowa w lipcu, drugi na zimowy kurs żywego słowa w styczniu).

Za udział w kursach żywego słowa słuchacze ponoszą dodatkowe opłaty jako częściowy zwrot za wyżywienie i zakwaterowanie na kursie. Wysokość opłat za kurs każdorazowo ustala Dyrekcja Koresp. WKN.

Program studiów na Koresp. WKN obejmuje dwa działy: A i B. Program działu A przerabiają wszyscy słuchacze w ciągu dwóch lat studiów, jednocześnie z działu B dwa dowolnie wybrane przedmioty (po jednym przedmiocie w ciągu roku).

Dział A obejmuje następujące przedmioty: 1) psychologia dziecka, 2) filozofia, 3) pedagogika ogólna z dydaktyką ogólną i socjologią, 4) nauka o Polsce i świecie współczesnym z elementami ekonomii.

Dział B obejmuje następujące przedmioty: 1) j. polski, 2) historia, 3) geografia, 4) biologia, 5) fizyka z chemią, 6) matematyka, 7) rysunek, 8) prace ręczne, 9) wy-

chowanie fizyczne, 10) śpiew, 11) j. obce.

Studia w zakresie jednego przedmiotu z działu B obejmują dwa kursy żywego słowa (lipiec, styczeń), wykonanie sześciu prac samodzielnych tak zwanych przydziałów miesięcznych, trzech po każdym kursie żywego słowa (nadsyłanych w drodze korespondencji do 15 każdego miesiąca, np. przydział za miesiąc luty do 15 marca). Równocześnie z działu A po każdym kursie żywego słowa obowiązują słuchaczy opracowanie jednego przydziału. Łącznie więc po każdym kursie żywego słowa słuchacz musi wykonać cztery przydziały.

Egzaminy: częściowy i końcowy składają słuchacze przed własną Komisją Egzaminacyjną w czerwcu lub lipcu. Po roku studiów z jednego przedmiotu działu B, a po dwóch latach studiów — końcowy egzamin z działu A i z drugiego przedmiotu działu B.

Warunkiem dopuszczenia do egzaminów jest udział w kursach żywego słowa oraz terminowe wykonanie przydziałów miesięcznych z wynikiem pomyślnym. Po złożeniu części egzaminów słuchacze otrzymują świadectwa tymczasowe, po złożeniu egzaminu końcowego — świadectwa ukończenia Koresp. WKN. Wymienione wyżej świadectwa są równoważne ze świadectwami Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

Dyrekcja Koresp. WKN podaje do wiadomości, że w roku bieżącym zgłoszenia na Koresp. WKN będą przyjmowane w nieprzekraczalnym terminie od 1 kwietnia do 15 maja r.b. włącznie.

Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) szczegółowy własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwa studiów i kwalifikacji zawodowych, 3) dekret ustalenia (w odpisie), 4) wykaz stanu służby poświadczony przez Inspektorat szkolny, 5) opinia Oddziału Powiatowego ZNP stwierdzająca datę wstąpienia do ZNP i udział w pracach społecznych, 6) podać wybrany przedmiot do studiów w pierwszym roku.

Przy podawaniu adresu wyraźnie zaznaczyć pocztę, gminę, powiat i województwo.

Sluchacze przyjęci na Koresp. WKN otrzymają w miesiącu czerwcu do wypełnienia deklarację o przestrzeganiu regulaminu w czasie studiów i powinni wnieść opłatę wpisaną w wysokości 500 zł na konto PKO nr I-155 Zarząd Główny ZNP, z zaznaczeniem: **opłata na Koresp. WKN.**

Na to samo konto obowiązani są wnieść opłaty miesięczne w wysokości 300 zł za każdy miesiąc studiów (zawsze w terminie do dziesiątego każdego miesiąca). Po dopełnieniu wymienionych formalności słuchacze przyjęci otrzymają zawiadomienia o miejscu i terminie rozpoczęcia letniego kursu żywego słowa oraz o wysokości opłat za udział w kursie.

KOMUNIKATY

PRZYJMOWANIE KANDYDATÓW NA II KURS PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU ROBÓT RĘCZNYCH IM. WŁADYSŁAWA PRZANOWSKIEGO W R. SZK. 1948/49

Dyrekcja Państwowego Instytutu Robót Ręcznych podaje do wiadomości, że w roku 1948/49 przewiduje się na II kursie w grupach męskich i żeńskich wolnych miejsc: 5 — w grupie męskiej i około 10 dla kobiet.

Warunkiem przyjęcia na II kurs Instytutu jest ukończenie Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub trzyletnie studia w Akademii Sztuk Pięknych.

Czynni nauczyciele składają podania drogą służbową do dnia 31 marca 1948 r.

Do podania należy dołączyć życiorys, świadectwa szkolne w uwierzytelnionych odpisach, świadectwo lekarskie stwierdzające pomyślny stan zdrowia oraz 5 znaczków na listy zwykłe. W podaniu należy wyraźnie zaznaczyć adres kandydata (kandydatki). Zarządzenie Ministerstwa Oświaty z dnia 19 lutego 1948 r. nr II. KN-787/48.

CZY PRZYSŁUGUJE ZASIŁEK RODZINNY NA ŻONY POBIERAJĄCE EMERYTURĘ

Na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydanego na mocy art. 9 dekretu z 23 paźd. 1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym (Dz. U.R.P. nr 66, poz. 414) — zasiłek rodzinny przysługuje pracownikowi na tego członka rodziny, którego wyłącznie i całkowicie utrzymuje i który nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek

choroby i macierzyństwa, tj. nie pracuje najemnie i mieszka na obszarze Państwa Polskiego.

Skoro więc żona otrzymuje emeryturę z tytułu własnej służby, nie może ona być uwzględniona przy wymiarze zasiłku rodzinnego, albowiem w tym wypadku nie jest całkowicie na utrzymaniu męża.

KONKURS Z NAGRODAMI DLA CZŁONKÓW SZKOLNYCH KAS OŚCZĘDNOŚCI ORGANIZOWANY PRZEZ BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO W WARSZAWIE

A. Udział w konkursie: 1) Udział w konkursie mogą wziąć tylko członkowie SKP opartej o Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (BGS) lub o miejscową spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową (Bank Ludowy, Bank Spółdzielczy, Kasę Stefczyka). 2) Młodzież chcąc wziąć udział w konkursie, jeśli nie posiada jeszcze SKP w swej szkole, powinna wrócić się do najbliższej placówki Banku Gospodarstwa Spółdzielczego dla otrzymania bezpłatnie odpowiednich druków i instrukcji, celem zorganizowania SKP.

B. Warunki konkursu. 1) Biorący udział w konkursie napiszą krótkie wypracowanie (do 3 stron normalnego zesztytu) na jeden z poniżej podanych tematów: **dla szkół średniej i zawodowej:** Jakie myśli i uwagi nasunęły mi się, gdy czytałem artykuł w czasopiśmie „Przewodnik Wychowania Spółdzielczego” Nr 5 ze stycznia 1948 r., strona 12 i 13 pod tytułem „Ciężkie czy przezorność?”. **Uwaga:** gdyby która szkoła nie posiadała tego numeru

czasopisma, należy zawiadomić o tym niezwłocznie BGS w Warszawie, ul. Warecka 11a; dla szkoły podstawowej: jak pracuje w naszej szkole SKP (historia powstania, z czyjej inicjatywy, ilość członków, suma wkładów, ogłoszone pogadanki oraz inne momenty charakterystyczne, można dołączyć aktualne fotografie, sprawozdania z uroczystości spółdzielczych itp.)

2) Szkolna Komisja Konkursowa w składzie: kierownik szkoły lub delegowana przez niego osoba, opiekun SKP i przewodniczący zarządu SKP, wybiera z tych prac 4 najlepsze, które opiekun SKP odsyła do właściwego Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego wraz z zestawieniem, w którym należy podać: a) nazwisko i imię opiekuna i przewodniczącego zarządu SKP, b) adres szkoły, c) ilość uczestników konkursu (członków SKP), d) imię i nazwisko, wiek i klasę wyróżnionych uczestników. Na kopercie należy zaznaczyć i podkreślić czerwonym ołówkiem „Konkurs SKP”.

3) Komisja Wojewódzka w składzie: przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., Komisja Wychowania Spółdzielczego Młodzieży Zorganizowanej i Referenta Wojewódzkiego SKP w Oddziale Wojewódzkim BGS, rozpatrzy nadesłane prace, z których najlepsze, w ilości podanej w rozdzielniku, przesłane będą do Centrali BGS.

4) Komisja Główna z udziałem przedstawicieli zainteresowanych instytucji po rozpatrzeniu nadesłanych wypracowań rozdzieli 360 nagród.

C. Nagrody. Dla uczestników konkursu wyznaczono jako nagrody książeczki SKP: 20 z wkładem po zł 1000, 40 po zł 500, 100 po zł 200 i 200 po zł 100.

D. Termin przysyłania wypracowań: a) opiekun SKP przesyła prace do Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w terminie do dnia 30 kwietnia 1948 roku; b) Komisje Wojewódzkie przysyłają prace wyeliminowane do Centrali BGS w terminie do 15 maja

1948 r.; c) centrala ogłosi wyniki konkursu i listę nagrodzonych w terminie do 31 maja 1948 r.

KONKURS DLA CZŁONKÓW SZKOLNYCH KAS PRZEZORNOSĆ (SKP)

W prasie młodzieżowej, „Głosie Nauczycielskim”, „Przewodniku Wychowania Spółdzielczego w Szkole”, BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ogłosił konkurs z nagrodami na krótkie wypracowanie omawiające zadania i pracę SKP.

Ponieważ udanie się konkursu uzależnione jest od dobrej organizacji, co pociągnie za sobą zwiększoną pracę Opiekunów SKP, BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO postanowił rozlosować wśród Opiekunów SKP biorących udział w konkursie

100 premii w postaci książeczek wkładowych BGS

z wkładką zawiązkową po 1000 (tysiąc) zł.

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO doceniając pracę Powiatowych Instruktorów spółdzielni uczniowskich w akcji organizowania Szkolnych Kas Przeworności (SKP) postanowił rozdzielić wśród nich

100 premii w postaci książeczek wkładowych BGS

z wkładką zawiązkową po 1000 (tysiąc) zł.

W związku z tym prosimy wszystkich Powiatowych Instruktorów o przysłanie pod adresem Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie, ul. Warecka 11a, Dział SKP, wykazu zorganizowanych przez nich do 1 marca r.b. czynnych SKP, opartych o BGS lub o spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, i wykazu SKP zorganizowanych w okresie od 1 marca do 30 kwietnia 1948 r., z podaniem nazwy szkoły, ilości członków, wysokości wkładów na 15.4.1948 r. Premie zostaną przyznane w kolejności wykazanych osiągnięć. Termin nadesłania tych danych z podaniem dokładnego nazwiska i imienia oraz adresu wysyłającego upływa dnia 15 maja 1948 r.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„PRZEGLĄD HISTORYCZNO - OŚWIATOWY”

„Przegląd Historyczno-Oświatowy”, kwartalnik poświęcony badaniu dziejów oświaty i wychowania w Polsce. Nr 2. Rok 1947.

Prof. Jan Hulewicz redaktor tego pisma w przedmowie do nr 1 zaznacza, że wobec niepowetowanych strat w materiałach źródłowych, dotyczących spraw oświaty i szkolnictwa polskiego w przeszłości, wskutek zniszczenia znacznej części archiwów w czasie wojny „rośnie waga i znaczenie żywej tradycji zawartej we wspomnieniach świadków i współtwórców wysiłków pedagogicznych zbiorowości polskiej. Pobudzić do pisania wspomnień działaczy pedagogicznych, którzy znają z autopsji dzieje szkoły zaborczej i nasze walki o oświatę w drugiej połowie XIX i początku XX w., to mogłoby nam badać częściowo wyrównać straty poniesione w materiale archiwalnym”.

Z tego względu Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, podejmując inicjatywę Czesława Wycecha, który dał impuls do stworzenia w Związku Komisji do Badania Dziejów Oświaty i Wychowania, rozpoczął w r. 1947 wydawanie „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”. Numer 1 „Przeglądu” poświęcono niedawnej przeszłości, bo dziejom tajnego szkolnictwa podczas okupacji niemieckiej, nr 2 zaś dziejom ZNP.

W r. 1939 wyszły z druku „Szkice dziejów ZNP”, w których w zwięzłym zarysie pomieszczone zostały najważniejsze momenty z przeszłości Związku w trzech zaborach i w Polsce Niepodległej do wybuchu drugiej wojny światowej. „Przegląd Hist.-Oświatowy” w numerze 2 oświecila się w relacjach działaczy, którzy brali bezpośredni udział w tworzeniu organizacji nauczycielskich od ich początków i w tym tkwi ich ogromna wartość. Zawiera on dzieje organizacji nauczycielskich w dwóch zaborach, austriackim i rosyjskim; składa się na nie trzy artykuły: Karola Klimka — Związek Nauczycielstwa Polskiego na przestrzeni 40 lat w Królestwie i Polsce Niepodległej, Eugeniusza Müllera — Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji i Czesława Wycecha — Związek Naucz. Pol. w czasie okupacji niemieckiej 1939—1945.

Te 3 artykuły dają możliwość wytworzenia sobie dosyć wyrazistego obrazu rozwoju ZNP od początków ruchu nauczycielskiego w 2 zaborach do końca II wojny światowej. Obraz ten wzbogacają artykuły: Stefana Brzezińskiego —

Początki ruchu nauczycielskiego w Kongresówce, Karola Klimka — Pilaszków, i Stanisława Brzozowskiego — Rządy komisaryczne w ZNP, następnie zaś sylwetki: Stefana Zaleskiego, Stanisława Nowaka, Juliana Smulikowskiego (E. Müller), Henryka Rowiada (Fr. Ingłot), Ksawerego Praussa (Helena Grotowska), Zygmunta Nowickiego (Wacław Polkowski), Stanisława Kalinowskiego (Helena Radlińska), Stefana Kopcińskiego i Adama Próchnika (Stanisław Świdwiński), wreszcie materiały, kronika i ilustracje. W numerze 2 „Przeglądu” znajdujemy ponadto to, czego nie pomieszczono w „Szkicach” ze względów zrozumiałych, mianowicie, zilustrowany w art. St. Brzozowskiego ogromnie ważny okres w życiu Związku, okres budzenia się świadomości klasowej wśród jego członków, co znalazło wyraz w solidarnych wystąpieniach Związku ze związkami zawodowymi pracowniczymi i robotniczymi. Przedstawiona jest w nim walka Związku z sanacyjnym rządem Składkowskiego, zawieszenie władz związkowych, rządy Musioła, strajk nauczycielski i przegrana rządu. Jako aneks dodano tajne pismo Ministerstwa WR i OP do Rydza Smigłego, w którym sprecyzowane zostały przeciw Związkowi zarzuty, zastosowane później lapidarnie przez Składkowskiego w oświadczeniu motywującym zawieszenie władz związkowych.

Artykuł Cz. Wycecha „Związek Nauczycielstwa Polskiego w czasie okupacji niemieckiej 1939—1945”, to scharakteryzowanie roli, jaką odegrał Związek w najcięższym dla narodu polskiego okresie. Związek dzięki swojej ideologii i wielkiej organizacyjnej potrafił skupić w czasie okupacji niemieckiej wysiłki różnych towarzystw nauczycielskich w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (T.O.N.), obejmującej działalność oświatową na terenie całego szkolnictwa od stopnia najniższego do najwyższego TON organizuje tajne nauczanie przedmiotów ojczystych, co pobudza świadomość narodową wśród młodzieży, jako odtrutkę przeciw propagandzie okupanta niemieckiego, przygotowuje podręczniki szkolne i pomoce naukowe, tworzy samopomoc nauczycielską. Wielka zasługa TONU to przygotowanie terenu do połączenia nauczycielstwa wszystkich stopni w ZNP przez wciągnięcie ich do współpracy w czasie okupacji oraz opracowanie zasad ustroju szkolnictwa w duchu demokracji ludowej w Polsce Odrodzonej. Materiał zawarty w omawianym numerze „Przeglądu Hist.-Oświat.” nie wyczerpuje całości dziejów Związku, bo

Gizela Majchrowicz, szkoła w Koźmierzowie, pta Trześń k. Sandomierza, poszukuje naucz. **Olgi Ireny Główny** ze Stanisławowa. Zamiana naucz. szk. pow. Gdynia na okolicę nienadmorską. Jan Tabor, Sopot, 22 lipca 26 m. 1.

Redakcja „Pracy Szkolnej” prosi kol. **Stefana Michałowicza**, autora artykułu o zwalczaniu alkoholizmu, o podanie swego adresu.

Zakupimy roczniki i pojedyncze numery przedwojennego „Ogniska Nauczycielskiego” wydawanego przez Okręg Lubelski ZNP. Oferty nadsyłać do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.

Kursy Korespondencyjne Języków Obcych. Informacje: Warszawa, Bracka 18 m. 26.

Jan Bogdan (Mikołajki, pl. Wolności 2, pow. mławowski, woj. olsztyńskie) poszukuje siostry **Nadziei Gąrnik**, nauczycielki.

„TEATR LUDOWY”

Czasopismo przynosi artykuły ideologiczne, programowe, instrukcyjne dla teatrów ochotniczych wszelkich typów. Jest jedynym pismem w Polsce, które zajmuje się w sposób praktyczny sprawami ochotniczej działalności artystycznej. Jest fachowym doradcą i rzetelnym informatorem wszystkich pracowników ochotniczego ruchu teatralnego. Powinien przeto znaleźć się w ręku każdego kierownika i reżysera teatru chłopskiego, robotniczego, szkolnego, żołnierskiego i kukielkowego. Prenumerata roczna wynosi 600 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Reja 9, konto PKO I-4566.

Administracja posiada jeszcze na składzie komplety rocznika 1946-47. Cena kompletu wynosi 680 zł.

POSZUKIWANIE OSÓB

Maria Mroczkowa, wieś Majdan Skrzyniecki, p-ta Bełżyce, pow. lubelski, poszukuje w ważnej sprawie kolegów z Bugu z powiatów: łuckiego i rówieńskiego.

Zarząd Powiatowy ZNP w Jarosławiu poszukuje **Mikołaja Rędy** i **Jadwigi Stec** ze szkoły w Kuśniszczach, pow. lubomelski, Wołyn.

Jadwiga Grzywaczowa z d. Chotkowska (Wrocław), ul. Dworcowa 1a m. 4) prosi koleżanki z semin. naucz. w Inowrocławiu (matura 1942) o adresy potrzebne do odtworzenia matury.

WARSZAWA ZBRATANA ZE ŚLĄSKIEM.

W dniu 7 marca 1948 r. dzieci Warszawy na akademii w „Romie” dziękowały ziemi śląskiej za ciepłe ubrania i buty dostarczone kosztem wielu milionów złotych.

Przemówienia przedstawicieli szkolnictwa i zarządu m. st. Warszawy były, jak na każdej akademii, tzn. szablonowe i nudne, mówione, a głównie odczytywane monotonna. Wyglądało to tak, jakby wobec dzieci stanęli ludzie, którzy nic im nie mogą powiedzieć.

Żywsze akcenty wydobyl przedstawiciel wojewódzkiej rady narodowej z Katowic dzięki pięknym w jego ustach wyrażeniom twardej gwary śląskiej. To, co dały z siebie dzieci szkoły powszechnej nr 34 — utwory muzyczne, inscenizacje wierszy, tańce i śpiewy raz na sposób warszawski, to znów śląski, żywe oklaski dziecięce w wypełnionej po brzegi sali, kwiaty razem z pocałunkami dawane Ślązakowi — przekreśliło nudę i wzbudziwszy wzruszenie sprawiło, że stolica Polski ze Śląskiem złączona jest w jedno nie tylko przez martwe, żelazne mosty, ubrania i obuwie, ale i młode serca, bijące jednym wspólnym rytmem nauki i pracy. tk.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet

Za Komitet Redakcyjny — **Stanisław Brzozowski**

Wydawca w imieniu ZNP — **Wojciech Pokora**

Drukarnia Nr 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-49360

(Dokończenie ze str. 91)

nie ma w nim historii rozwoju organizacji nauczycielskich na Śląsku Cieszyńskim i w zaborze pruskim, brak opracowanych szczegółowo dziejów Zrzeszenia Centralnego Biura Szkoln. i wielu innych, a iluż to zasłużonych w ruchu nauczycielskim działaczy czeka na swych biografów?

Mimo tych luk, wiadomości zebrane o Związku w nrze 2 „Przeglądu” rzucają dosyć dużo światła na jego działalność w ciągu 40-lecia, w którym zawsze wiernie służył oświacie ludowej, niosąc wysoko sztandar niezależności i godności nauczyciela. Numer ten powinien się znaleźć w każdym Ognisku i Oddziale Powiatowym, w bibliotekach nauczycielskich, w rękach każdego nauczyciela. E. M.

Kierowników i nauczycieli przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących w Szkołach Rolniczych (i Gimnazjum) od kwietnia i od lipca poszukuje **Starostwo Powiatowe w Pińczowie**, woj. kieleckie.

Poznań-śródmieście zamienię na Kraków lub okolicę — **Stefania Wesołowska**, szkoła podstawowa 30, Poznań, Garnarska 7.

Stefan KUKLIŃSKI może odebrać w ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8, zgubione świadectwo WKN.

INSTYTUT WYDAWNICZY »NASZA KSIĘGARNIA«

WARSZAWA, ul. Smulikowskiego 4

KSIEGARNIA I DZIAŁ HURTOWY

WARSZAWA, ul. Sienkiewicza 8. Konto PKO I-128. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 85

W ostatnich dniach ukazały się następujące nowości:

Z działu podręczników szkolnych

ABRAMOWICZ T. i OKOŁOWICZ M.

Arytmetyka z geometrią na kl. II 110.—
(Podręcznik zatwierdz. przez Min. Oświaty)

Z działu książek dla dzieci i młodzieży

KOWNACKA M. — Jak mysz pod miotłą. Barwne ilustracje Z. Ożerskiej. Duży format. Str. 80 300.—

MAKOWIECKI W. Przygody Melikleasa Greka. Mapa i rysunki Z. Wacławikowej. Str. 80 400.—

Z działu książek dla nauczycieli

CHAŁASIŃSKI J. Społeczeństwo i wychowanie. (Socjologiczne zagadnienia szkolnictwa i wychowanie w społecz. współczesnym). Str. 432 950.—